

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartałnie Mk. 6.00.
Za odnośnienie do domu 80 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.80. Kwartałnie 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Kwoty: 50 fen. za wiersz pettowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drabna: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadrukane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz pettowy (str. 4 szp.).
Nakręcone: 1 Mk. za wiersz pettowy (str. 4 szp.).
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz pett. (str. 4 szp.).

FILJE, Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Naród z jednej bryły.

Niech ku północy z cichej się mogły
Podnieść naród i ludy przelęganie,
Ze taki wielki posąg — z jednej bryły,
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piorunów ma ręce i wieniec,
Gardzący śmiercią wzrok — życia rumieniec.
Słowacki.

Oceany atramentu wylała, góry stalówek
stąpiła prasa polska w walce z anarchją
naszej myśli politycznej, w nawoływaniach do
konsolidacji woli społecznej.

A górny ideał Słowackiego — sen o nar-
rodzie hartownym, jak posąg z jednej bryły,
pozostaje snem dotąd.

Jak ongi, czasu powstań, tak i dziś jeno
garka powstała, reprezentująca żywą wolę
narodu — w przeminiętej zjawie legionów.

Nasz posąg narodowy nie tylko nie potrze-
bował gromów, aby pęknąć. Ale rozsypany
się w partjach politycznych, jak trociny. Ale,
według słów Witkiewicza, był tylko na dzień
galowy wspomnień „zlepkiem gipsowym, zro-
bionym naprędce”. Starczyła byle „jedna sło-
ta, żeby z pod ściekających sopli gipsowego
tyunku pokazało się rusztowanie ze zgniłych
desek i stare szmaty ścierek, z których były
zrobione wspaniałe draperje”.

Po raz setny, czy tysięczny, okazywaliśmy
się tym narodem, o którym poeta Włazim-
ski, druh Mickiewicza, wyrzekł ostre a nie-
bywale trafne słówko:

„Polacy gotowi są zawsze słońce zamienić
na fajferwerk”.

A dlatego o przelęganiu się kogokol-
wiek przed narodem, podnoszącym się ku
północy z cichej się mogły — jak dumnie ma-
rzył Słowacki — nawet mowy niema.

Ręce i wieniec nie są z piorunów, jeno z
blaszek. Gdzieś w polu wprawdzie garście
zuchów polskich dokazywały cudów walecz-
ności. Miały ów śmiertelny gardzący wzrok
Wysockich i Dąbrowskich. Ale na twarzy naro-
du po krótkiej chwili bladł oczekiwany życia
rumieniec.

To dzieło, które jest ideałem naszym,
kwestją bytu narodu — dzieło wykucia na ko-
wadle dziejowym wielkiej spłzowej woli naro-
du spóźnia się ciągle...

I w śledzeniu przyczyn tego opóźnienia
się w ważnej chwili bieżącej socjologowie
prasy naszej sięgają, jak zwykle, do wspom-
nień o przastarłej anarchji różnizmy. Ktoś na-
wet rzucił na szale dziennikarskie mocne
słowo o trapiącej nas dziedzicznie „chorobie
wilczej” — o społeczności instynktów wicho-
wanych, zjadających się wzajem w ostępie le-
śnym, o wiecznej niegotowości do uporząd-
kowanego i zorganizowanego życia towarzyskie-
go.

Istotnie, jeśli sięgnąć okiem wstecz dzie-
jów i badać te walki białych z czerwonymi w
godzinny przestrzeń narodu, zmagania się pa-
trjotów z rodzimą Targowicą w dni wskrze-
szeń Majowych, błyskające groźnie ślepiami
ku sobie armie bratobójcze w momentach bez-
królewia, olbrzymie rokose Zembrzydowskich
i Oleśnickich w chwilach groźnych niebezpie-
czeństw od zewnątrz, zajadłe wrzaski „Libe-
rum veto”, unoszące się nad skłóconymi sej-
mami — ten może zaiste ręce załamać z roz-
paczy.

Stąd te odziedziczone jeszcze po Skardze
i Modrzewskim, Leszczyńskim i Czackim, Kol-
łątaju i Staszycu, narzekanie na rozpasanie
się u nas żyłki indywidualistycznej, na ten
grzech pierworodny, leżący w podstawie roz-
dymnej anarchji...

A przecie ta zacierpięta z historii dja-
gnoza naszej bezwoli społecznej, jest, zdaniem
naszym niewystarczająca. Tkwi w niej tylko
drobna cząstka prawdy. Naogół jest ona jed-
nak powierzchowna, jak wszelaka psycholo-
gia dziennikarska.

Dość przyjrzeć się szarzyźnie naszych na-
strojów społecznych, brakowi indywidualno-
ści wbytnych, objawom stadności w zaprę-
żeniu karków, wrodzonym, apaszczeniu bez-

wolnych, rozpadowi na grupy bez fizjonomii
raczej, niż na wyraźne postacie indywidualiz-
mu, aby przyjść do wniosku, że w naszym proce-
sie społecznej niemocy głównych skrzyplac
bynajmniej nie trzyma stary, żywiołowy, szko-
dliwy, ale bujny i barwny indywidualizm
szlachecki.

Niemocność skucia nas jedną obręczą
woli narodowej posiada na dziś inne a głę-
bsze przyczyny.

Istnieje tu pewne fatum dziejowe, które-
go charakteru nie domyśla się nawet przecięt-
na socjologia dziennikarska.

Aby je scharakteryzować, wypadłoby na-
pisać studjum tomowe. Może nakreśli je kie-
dyś jakaś ręka sprawniejsza. W przygodnym
artykule, odpowiadającym gorączkowej po-
trzebie maszyn prasowej, niżej podpisany
ma możność narzucić kilka ledwie rysów o-
gólnych tej ważkiej sprawy.

Nasza choroba socjopsychiczna nie daje
się wyprowadzić jeno z charakteru tej wa-
rstwy szlacheckiej, której upadek stanowił on-
gi o upadku całego narodu. Tu jest ledwo jed-
na nitka nerwowa tej choroby.

Choroba nasza daje się określić jeno
przez zestawienie istoty naszego życia w mo-
mentzie upadku u schyłku XVIII stulecia z
tą kolosalną zmianą, jaką w życiu naszym, za
przykładem ogólnym Europy, wywołał ruch
ekonomiczny całokształtu historycznego, to, co
daje się określić, jako przetasowanie warstw
społecznych.

Upadliśmy, jako społeczność szlachecka,
jeszcze żyjąca pod znamieniem resztek ustro-
ju feudalnego. Dziś jesteśmy, jak cała środko-
wa Europa, społeczeństwem burżuazyjno-ka-
pitalistycznym z coraz rozrastającą się wa-
rstwą proletariatu fabrycznego.

W walce o utrzymanie woli narodowej
legło na nas zadanie o wiele trudniejsze, niż
na innych narodach, zwłaszcza, że dokonywa-
nem być musiało w pętlach niewoli.

Jedność narodowej woli wymaga jedno-
ści świadomego „ja” narodowego — skarbniki
wspomnień n a p r a w d e wspólnych wszy-
stkim warstwom, bijących tętnem najmocniej-
szem w warstwie górującej inteligencją, naj-
bardziej świadomej.

Tej świadomości narodowej nie mogła o-
czywiście podtrzymać magnateria nasza. Ona
to zesłała do grobu, obciążona klątwą za swo-
ją samowolę, jako winowajczyni upadku. Ją
zeżerał trąd najwcześniejszy. Aristokracja nasza
skosmopolityzowała się szybko. Grała, za wy-
jątkiem nielicznych wartościowych jednostek,
męnie biorących na siebie pokutę za winy
przodków, rolę nieobecnych przy warsztacie
społecznym. Zgrywała się w Monte - Carlo ku
zawstydzeniu najlepszych swoich synów, do
których należał wielki Zygmunt Krasinski,
smagający warstwę swoją płomiennymi sło-
wy hrabię Henryka z „Nieboskiej” na Oko-
pach św. Trójcy.

Wielka dziejowa katastrofa zamknęła u-
sta ciemnej, niesfornej, wrzaskliwej masie ży-
wiolów szlacheckich, wręczających ongi na pasku
magnatów, przeważnie analfabetycznych. Zu-
bożała w powstaniach, wyrzucona przez prze-
moc obcą z urzędów, została ona usunięta z
widowni historycznej przez rozwój życia miej-
skiego w XIX w. Rozrzuciona po skromnych
dworach, przyciszona przez burzliwe tętna e-
konomicznego życia, przesunięta do wielko-
miejskich środowisk, nie jest ona dziś w stanie
odgrywać rolę miarodajnych czynników, oddzia-
ływać na konsolidację opinii narodowej. Czynie-
to zaledwie może już w nowej roli — mieszczan-
na terenie naszego życia miejskiego. Ale to
jest jeszcze naogół nierozwinięte. Tu miesz-
czanstwu temu przypadła „bliższa koszulka”
roboty, zwyczajna walka o byt, gdyż wypadło
tej nowo - kreowanej burżuazji ztrzeć się z
przemagającym na tej niwie żywiołem obo-
rasowym, żydowskim, z którego li drobna część
dotąd dorosła w formie asymilacji do przeje-
cia się duchem obywatelskim polskim. A tu
znowu prądy nacjonalistyczne wśród żydów,
napotykające na polu konkurencji ekonomicz-
nej kontr-prądy antysemityczne, oddziaływały na
zwolnienie tempa asymilacyjnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).
Wielka Kwatera Główna donosi dnia
15 września 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia
Ruprechta.

W odcinkach frontu Hlandryjskiego zmo-
wu wzmożła się wieczorem akcja bojowa
artylerji.

Po ogniu huraganowym, podjętym w
dn. 14 września przed południem, nastąpiło
pod St. Julien angielskie natarcie czę-
ściowe, które kontratakami obrócone zosta-
ło w niwecz. Pewną ilość angiłów wzięto
do niewoli.

Grupa wojsk niemieckiego następcy
tronu.

W okolicy Góry Zimowej pod
Craonne oddziały atakowe pułku ba-
deńskiego sprowadziły z wywiadów jeńców
francuskich.

Przy drodze Somme — Py — Soua-
in francuzi ruszyli dwukrotnie na stanowi-

ska nasze bez przygotowania ogólnego.
Nieprzyjacieli, który wtargnął, wyparty zo-
stał natychmiast kontratakami rezerw; w
rękach naszych pozostali jeńcy.

Na wschodnim brzegu M o z y, po kró-
tkim działaniu ogniem, części wypróbo-
wanej w boju dywizji badenkiej, wzięty
szturmem wzgórze na wschód od lasu C a u-
m e. Nieprzyjacieli stawili zacięty opór, któ-
ry w walce zbliżona została zlamany. Prze-
szło 300 francuzów wzięto do niewoli. Stra-
ty krwawe przeciwnika powiększyły się
jeszcze wskutek bezowocnych kontrataków.

Porucznik v. B ü l o w w walce powietrz-
nej stracił 20-go przeciwnika.

Wschodni teren walk.

Przy nieznacznej akcji bojowej sytuacja
pozostała wszędzie bez zmiany.

Front macedoński.

Żadnych większych operacji bojowych
nie było.

Pierwszy generał - kwaterynistr
Ludendorff.

mości narodowej legła tedy na plecach prze-
ważnie mało ubezpieczonej i materialnie bez-
wplywowej inteligencji wiejskiej.

Ta ostatnia, szukając podłoża w masach,
napotkała się oczywiście z oporem obcych ży-
wiolów rządzących w Polsce despotycznie,
wrogiej idealom narodowym biurokracji ro-
syjskiej. A tej szczyłowej robocie szkodziły
jeszcze groźniejsze szkopyły od wewnątrz.

Upadek Polski zastał mieszczaństwo le-
dwo rozdruzone ze snu błyskiem konstytucji
majowej. Ale, co gorsza, zastał on lud całko-
wicie narodowo uspiiony, co najwyżej sprze-
żony z polskością przez czynnik innego duch-
owego porządku — przez religję, przez katoli-
cyzm, będący religją polską. Lud ten weho-
dził w okres niewoli rosyjskiej w kajdanach
podwójnych — jarzma obcego i resztek rodzi-
mego poddaństwa, pańszczyzny. Czuli się on
przeto wrogim względem własnych żywiołów
szlacheckich. I obcy rząd potrafił na tej stru-
nie wygrywać swoje melodie.

Otóż tu zjawia się owa Szczyłowa trudność:
podrzucenia ludowi przeszłości szlacheckiej
w kształcie wspólnej przeszłości polskiej. Ro-
bota ta wśród niespojonych żadną organizacją
przeważnie ciemnych, analfabetycznych mas
ludu wiejskiego przedstawiała trudności nieo-
pisane.

A lud ten, przetrzucany na teren miejski
w kształcie proletariatu fabrycznego, o ile do-
rzwał do świadomości, szedł po linii naj-
mniejszego oporu, po zrozumiałej zresztą linii
egoizmu klasowego — w walce o byt material-
ny szedł po wylucznej europejskiej socjali-
zmu, t. j. idei o zabarwieniu kosmopolitycz-
nem...

Oto są te trudności, na jakie natrafiała idea
wykucia narodu z jednej bryły...

Poramy się z niemi codziennie, każdej go-
dziny. Jak wyjść z tego zaczarowanego ko-
ła? — that is the question.

Niewątpliwą jest rzeczą, że mała skutecz-
ność dotychczasowych metod wskazuje potrze-
bę znalezienia innych, nowszych i mędrszych.
Ale te mogą być znalezione dopiero po do-
kładnym uświadomieniu przyczyn rozprzę-
żenia naszej woli narodowej.

Tu postawiliśmy diagnozę choroby...

Leo Belmont.

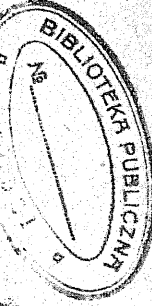
Rząd czy urząd.

W chwili, gdy rozstrzygają się kopy dal-
szej budowy państwa polskiego przez wytwor-
zenie rządu, gdy przed wyczekującym i spra-
guionem czynu społeczeństwem polskim zja-
wiła się nowa — może ostatnia — możność
wytworzenia faktów dokonanych, któreby
sprawę polską wiszącą ciągle w sferze teore-
tycznych zagadnień, postawiły przed kongre-
sem pokojowym, jako istniejącą rzeczywisto-
ść — grupa ludzi z Koła Międzypartyjnego
wystąpiła z widoczną obstrukcją, której ce-
lem postawienie tamy na drodze dalszej roz-
budowy państwa polskiego. W wydłużonej
skali maksymalistycznych pragnień i postula-
tów, sposobność do obstrukcji jest bardzo la-
twa, zwłaszcza, że chodzi w niej jedynie o po-
zór słuszności.

Temi słowy piotrkowski „Dziennik Nar-
dowy” rozpoczyna uwagi, godne zastanowie-
nia, poczem pisze dalej:

Ważniejszym jest cel obstrukcji, który w
danym wypadku nie ulega wątpliwości. Ce-
lem tym jest dążność, aby nie dopuścić w eza-
sie wojny do niczego, co by pojęciu państwa
polskiego nadało realny, widomy dla Europy
kształt, a siły narodu i jego uwagę skupiło w
jednym kierunku: wzmacniania państwa pol-
skiego, a temsamem podjęło raz na zawsze
możność reprezentowania narodu przez róż-
nych polityków emigracyjnych i uniemożliwi-
ło im dalsze balamucenie opinii europejskiej
fiksami tworzenia rządów i armij polskich
na emigracji, w oderwaniu od ojczystej ziemi,
na której one jedynie wyrósł mogą i powinny.

Ten cel przyświeca pasywiście z Koła
Międzypartyjnego także w obecnej obstrukcji.
Był czas, że stawiało ono postulat rządu pol-
skiego, lecz wówczas nie było widoków urze-
czywistnienia tego postulatu. Obecnie, gdy ta
możliwość istnieje, dąży ono do unicestwienia
jej przez obstrukcję, której cele są nazbyt
przejrzyste. Koło Międzypartyjne zgodziłoby
się na utworzenie rządu pod warunkiem, gdy-
by ono wyłącznie wzięło w nim udział, a wów-
czas rząd ten nie przedstawiałby żadnego nie-
bezpieczeństwa dla koalicji. Jest bowiem rze-
czą notoryczną, że dla grupy ludzi z Koła Mię-
dypartyjnego opinia rządów koalicyjnych jest
decydująca przy rozstrzyganiu spraw polskich.



żność wytworzenia własnego rządu, jest jednak zbyt widoczna, aby się temu mogło przeciwstawić wyraźnie Koło Międzypartyjne. Pragnęłoby ono jednak, aby ten rząd nie nazywał się rządem, któryby poniekąd przesądzał sprawę polską i na rynku międzynarodowym stawał fakt dokonany zasadniczej wagi, lecz aby się nazywał urzędem, aby to był niejako Komitet obywatelski o szerokim zakresie działania i egzekutywie, któryby na zewnątrz pozostawiał otwarte drzwi do załatwienia sprawy polskiej i świadczył wobec koalicji o niewinności Koła Międzypartyjnego.

To dialektyczne rozumowanie jest jednak zbyt rażącym. To też doprowadziło do zerwania z nim osobistość tak popularnej, przedstawiającej wybitny autorytet w społeczeństwie, jak ks. Lubomirski, który obecnie cały swój wpływ rzucił na szalę rządu polskiego. Spodziewać się należy, że poczucie rzeczywistości i szczerą chęć budowania państwa polskiego skłania jego zwolenników z obozu realistów do opuszczenia szeregów międzypartyjnych, co sprawi, że ograniczą się one do zwolenników endecji, oczekującej zbawienia od Dmowskiego. Politycy, znający dobrze psychikę i metody endecji twierdzą zresztą, że nie wytrwa on w bierności, gdy powstanie rząd polski i z właściwą sobie zachłannością rzuci się do władzy i posad, wbrew obecnym zasadom. Przykładów na to nie brak.

Koło Międzypartyjne dąży od początku do wyłączenia od udziału w rządzie Rady Stanu i w ten sposób pragnie usztywnić sobie prawa czynnika, decydującego o rządzie. Pominiawszy fakt, że żądanie takie, ze strony jednej grupy politycznej, której program zresztą nie jest znany, jest czemś niesłychanym, to obóz aktywistyczny, na którego barkach dotąd spoczywał cały ciężar pracy państwowej, musi położyć silny nacisk, aby zachowana była ciągłość pracy państwowej, której oficjalną przedstawicielką była dotąd Rada Stanu, a obecnie jest wyłoniona przez nią Komisja przejściowa. Ona też winna wziąć udział w tworzeniu państwa polskiego, będącego owocem dotychczasowych zabiegów i wysiłków, których ogniskiem i wyrazem była Rada Stanu.

Romanikaf rosyjski.

Petersburg, 15 września.

Front zachodni.

W kierunku Rygi nasze straże przednie i oddziały wywiadowe utrzymują się wciąż na linii: rzeka Inzpu — Segerhof — Mały — Segewald — Lepeala — Bayar. W okolicy Jacobstadtu odbywa się wymiana strażów między wysuniętymi posterunkami. W kierunku Święcian odbywa się ożywiony pojedynek armatni; baterje nasze ostrzeliwały wiele punktów stanowisk nieprzyjacielskich. We wsi Hermanowyszczynie, na południu od Widzów ogień nasz wywołał kilka wybuchów.

Front rumuński.

W okolicy na południu od miasta Radau oddziały nasze zawiadnęły wyżyną na południu od Solki, odparły kontratak nieprzyjacielskie, wzięły jeńców i łup. W okolicy na zachodzie od Okny rumuni wzięli szturmem wyżynę na północnym wschodzie od Sloniku, ale wskutek zacieklej kontrataków nieprzyjacielskich, popartych ogniem nieprzyjacielskim, musieli wyżynę tę opuścić.

Lotnictwo.

W kierunku na Kezdi — Vosarhely 11 samolotów naszych obrzuciło bombami rezerwowe stanowiska nieprzyjaciela. Zmuszono do wylądowania pod Kher samolot nieprzyjacielski. Na brzegu jeziora Rassim rucono 9 pudów bomb na lotnisko nieprzyjacielskie.

Komunikat francuski.

Paryż, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Donoszą urzędowo dnia 14 września w południe:

Na froncie na północ od Aisney wykonali Niemcy o brzasku atak przeciwko pozycjom francuskim na wyżynie Casemate, poprzedzając go silnym ostrzeliwaniem. Po walkach zbliska odrzucono Niemców, którzy ponieśli ciężkie straty. W Szampanji przy pewnym natarciu lokalnym wtargnęli Francuzi do rowów niemieckich na zachód od Navarin, przyczem zabrali jeńców. Po obu brzegach Mozy zwykła działalność obu artylerji nieprzyjacielskich. Z reszty frontu nic do doniesienia.

Paryż, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Donoszą urzędowo dnia 14 września wieczorem:

Dość ożywione walki artyleryjskie w Szampanji w okolicy Berge. Na prawym brzegu Mozy zaatakowali Niemcy, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, pozycje, które Francuzi niedawno zdobyli na północ od lasu Caurrieres. Udało się im, na froncie mniej więcej 500 m., wtargnąć do pierwszej linii francuskiej, gdzie walki toczą się w dalszym ciągu. Na reszcie frontu dzień minął spokojnie.

Int. palacja.

Bern, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Lugdunski „Progres“ donosi z Paryża: Natychmiast po zebraniu się Izby poselskiej deputowany Dubois będzie interpelował rząd co do kierownictwa wojennego i polityki ogólnej.

Pismo cesarza Karola do hr. Szeptyckiego.

Wiedeń, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Biurowi Korespondencyjne donosi:

J. C. i K. Apostolska Mość raczył najmiłościej wysłać następujący, datowany dnia 12 września r. b., reskrypt Najwyższy:

Kochany Hrabio Szeptycki!

W zupełnej zgodzie z moim dostojnym sprzymierzeńcem J. C. Mością Cesarzem Niemieckim jest moją wolą prowadzić dalej zgodnie z manifestem z dnia 5 listopada 1916 r. odbudowę państwa polskiego, ażeby oswobodzony od ciężkiego jarzma kraj, o ile na to pozwala położenie wojenne, już teraz przystąpił do zjawionego rozwoju swych bogatych sił państwowo - twórczych, kulturalnych i gospodarczych.

Z powodu ciężkich czasów wojennych, jakie przeżywamy, nie jest możliwym, ażeby znówu do stolicy kraju zawiązał król polski, jako piastun okrytej wiekową sławą korony Piastów i Jagiellonów, i ażeby oparła na zasadach demokratycznych reprezentacja narodu zasiadała w Warszawie dla dobra kraju; ale już teraz mają być powołane do życia odpowiadające życzeniom narodu, na miejsce instytucji tymczasowych, organy Królestwa Polskiego, wyposażone we władzę prawodawczą i wykonawczą, tak iż od tej chwili władza państwowa w swej istotnej części będzie spoczywała w rękach rządu narodowego.

Dla władz okupacyjnych zastrzeżone będą w istotnej zgodzie z wnioskami mężów zaufania kraju te tylko prawa, które niezbędnymi czyni stan wojenny.

Oby temu nowemu znacznemu krokowi na drodze wykończenia budowy państwa polskiego towarzyszyło błogosławieństwo Wszechmocnego i oby krok ten przyczynił się do tego, ażeby przyszłość wolnej Polski szczęśliwą była w dobrowolnej łączności z państwami centralnymi, które uwolniły kraj od jarzma rosyjskiego, oraz godną wielkiej przeszłości narodu polskiego. Stosownie do tego upoważniam Pana do ogłoszenia załączonego patentu o władzy państwowej w Królestwie Polskiem, razem z Cesarzko - Niemieckim generałem - gubernatorem w Warszawie.

K a r o l

Po zwycięstwie Kierenskiego.

Petersburg, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Pet. Ag. Tel. donosi:

Likwidacja ruchu powstańczego Kornilowa trwa w dalszym ciągu. Kierenski i Aleksiejew przyjęli deputację t. zw. „Dziękuję dywizji“, której dowódca naczelny wręczył uchwale zbiorową, zapewniającą o wierności wszystkich pułków dywizji dla Rządu tymczasowego.

Komitet centralny floty bałtyckiej zwrócił się do Kierenskiego z telegraficznym oświadczeniem, w którym komunikuje o jednogłośnej uchwale wszystkich załóg floty bałtyckiej popierania Rządu tymczasowego, oraz domaga się surowego ukarania Kornilowa i wszystkich jego popleczników.

Moskiewska Rada oficerów ogłosiła odezwę do załogi dawnej stolicy, żądając obrony ojczyzny i Rządu tymczasowego przeciwko wszelkim zamachom kontr-rewolucji.

Rząd tymczasowy usunął z zajmowanego stanowiska gen. Kadelina, hetmana kozaków dońskich, który zamierzał narzucić się na stanowisko dyktatora Rosji południowej, i oddał go pod sąd pod zarzutem usiłowania buntu wojskowego.

Amsterdam, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Do „Allgemeen Handelsblad“ donoszą z Petersburga pod datą 14 b. m.:

Gen. Kornilow oczekuje w kwaterze głównej przybycia gen. Aleksiejewa.

Kornilow i Lukomskij oświadczyli, że są oni gotowi oddać się do dyspozycji Rządowi tymczasowemu, o ile ten zaprzestanie uwiązać ich honorowi.

Kierenski i jego otoczenie żądają bezwzględnego poddania się winnych generałów. Sawinkow usunięty został z zajmowanych stanowisk.

Komisarz spraw wojskowych Ukrainy zakomunikował Kierenskiemu, że wszystkie wojska ukraińskie oświadczają swą solidarność z Rządem tymczasowym w zwalczaniu akcji gen. Kornilowa.

Sztokholm, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Donoszą tu z Petersburga, że koleje stanęły natychmiast po stronie rządu, co, w znacznym stopniu przyczyniło się do utrzymania porządku w kraju.

Decydowanie nad operacjami militarnymi pozostawiono Aleksiejewowi, Kierenski będzie rozstrzygał we wszystkich sprawach polityki wojennej.

Uformowanie nowego gabinetu nie jest jeszcze zakończone, Kierenski życzy sobie gabinetu koalicyjnego, któryby reprezentował wszystkie stronnictwa, zamierza jednak w razie, gdyby stronnictwa nie chciały wziąć udziału w tworzeniu gabinetu, utworzyć gabinet socjalistyczny.

Amsterdam, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

„Allgemeen Handelsblad“ donosi z Petersburga pod datą 13 września:

Aleksiejew zaraz po swoim mianowaniu wezwał Kornilowa do poddania się. Według dzienników, dowódca kawalerji Kornilowa, gen. Krymow, przeszedł na stronę rządu tymczasowego.

Dzienniki piszą, że pomiędzy wojskami

Kornilowa a rządem tymczasowym nie było żadnego walk, lecz, że przeciwie wojska zbierały się.

W Petersburgu ustanowiono milicję, składającą się z 15,000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, podlegających rozkazom Rady robotników i żołnierzy.

Minister aprowizacji dokonał rozdziału żywności pomiędzy ludność po cenach umiarkowanych.

Amsterdam, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Biurowi Reutersa donosi z Petersburga: Dowódca wojsk Kornilowa, Krymow, przybył do Petersburga po uprzednim wezwaniu wojsk do złożenia broni i oddania się pod rozkazy rządu. Został on przyjęty przez Kierenskiego. Następnie powrócił do swojego mieszkania i tam wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Kubowski winien.

Rotterdam, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

„Daily Mail“ donosi z Petersburga: Zdaże się że Kornilow jest zupełnie izolowany i nie może liczyć ani na pomoc armji, ani też na sympatje ludności.

W kolach rządowych panuje przekonanie, że szef sztabu generalnego, gen. Lukomskij spowodował całą tę sprawę.

Lukomskij pracował dawniej wspólnie z Suchomlinowem i Poliwanowem i odznaczał się skłonnościami reakcyjnymi.

Kaledin ujęty.

Sztokholm, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Pet. Ag. Tel. donosi: Według najświeższych wiadomości, gen. Kaledina ujęto w okolicy Rostowa n/D.

Guczkow na wolności.

Sztokholm, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Pet. Ag. Tel. donosi: Były minister wojny Guczkow, oraz aresztowani pod zarzutem rebelji współpracownicy gazety „Nowoje Wremia“ zostali wypuszczeni na wolność.

Stanowisko rządu rosyjskiego.

Rotterdam, 15 września.

„Daily Mail“ donosi z Petersburga pod datą 12 b. m., że wiadomości, jakie napływają od rozmaitych gubernatorów rosyjskich, są zadawalające.

Rząd tymczasowy cieszy się większym poparciem, niż to sam przypuszczał; stoi za nim większość narodu.

Nigdy jeszcze od wybuchu rewolucji stanowisko rządu nie było tak silnem, jak obecnie, chodzi tylko o to, by wreszcie zdołano wprowadzić ład i zaopatrzyć kraj w żywność.

O flotę rosyjską.

Amsterdam, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Biurowi Reutersa donosi z Waszyngtonu: Wczoraj przedstawila się sekretarzowi marynarki komisja floty rosyjskiej, która weźmie udział w naradach nad współpracą floty rosyjskiej z flotami koalicji. Na czele komisji stoi wiceadmirał Koczak. Komisja będzie prawdopodobnie prowadziła rokowania także z bawiącą tutaj delegacją japońską.

Zawiedziona nadzieja.

Berlin, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Dzisiejszy „Vorwärts“ robi taką uwagę w sprawie zwycięstwa Kierenskiego i upadku Kornilowa:

Dzięki zwycięstwu Kierenskiego zachodni sprzymierzeńcy Rosji znaleźli się w oryginal-

nalnem położeniu. Wybrali oni mylną drogę, sławiąc Kornilowa, jako zbawcę Rosji, a pozostawiając z lekceważeniem Kierenskiego na łaskę losu.

I oto teraz, opuszczony przez nich Kierenski, staje wraz z Radą robotników i żołnierzami jako zwycięzca.

Trudności gabinetowe.

Sztokholm, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Do godz. 2 w nocy na dzień 14 września nie uformował się jeszcze gabinet rosyjski. Oczekiwano jednak, że się to stanie wczoraj rano i że utworzone będzie ministerjum koalicyjne.

Większość dotychczasowych ministrów - kadetów odmówiła współpracy w tworzeniu nowego gabinetu.

Jeden Kartaszew pozostaje na stanowisku ministra oświaty.

Wzbranianie się innych ministrów kadetów nie przeszkodziło całej partji we wzięciu udziału w rządzie.

Nowi dowódcy.

Petersburg 15 września.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi urzędowo:

Ogłoszono następujące nominacje:

Pułkownik Werkowski został kierownikiem ministerjum wojny, gen. Tiepłow — dowódcą wojsk okręgu petersburskiego, gen. Galezynskij — wojskowym generałem-gubernatorem Petersburga, gen. Ruzskij — dowódcą frontu północnego na miejsce Klembowski, gen. Dragomirow dowódcą frontu południowo-zachodniego.

Teraszczenko o Aleksiejewie.

Haga, 15 września.

Korespondent „United Press“ rozmawiał z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, Teraszczenką, który oświadczył, że nowomianowany szef sztabu generalnego, gen. Aleksiejew, będzie zbawcą Rosji. Jego silna ręka potrafi ująć w kluby rozprzężone żywioły i skierować je do obrony zagrożonego kraju.

Nastroj pokojowy we Francji.

Sztokholm, 15 września.

(Telegram własny).

Delegaci rosyjscy, Erlich, Rozanow, Smirnow i Goldenberg, oświadczyli, że są bardzo zadowoleni ze stanowiska, jakie zajęli demokraci socjalni państw koalicji. Jeden z ministrów francuskich, nie wymieniony przez delegatów, a prawdopodobnie Albert Thomas, oświadczył, że nastroje pokojowe we Francji są o wiele silniejsze niżby to przypuszczać można z wynurzeń prasy.

We Włoszech odbyły się podczas pobytu delegacji olbrzymie demonstracje na rzecz konferencji sztokholmskiej. Prasa włoskiej zabroniono pisać o tem. Wogóle delegaci są przekonani, że na konferencji reprezentowani będą demokraci socjalni wszystkich krajów koalicji.

Stan aprowizowania koalicji.

Amsterdam, 15 września.

(Telegram własny).

Angielski kontroler żywnościowy, lord Rhondda, w urzędowym „National Food Journal“ udziela bardzo pesymistycznych wiadomości o stanie aprowizacji. Rząd amerykański oświadczył, że zbiory w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie wykazały brak 400 milionów buszli t. j. właściwie tej ilości w jaką północna Ameryka zaopatrywała kraje sprzymierzone i neutralne.

Brak chleba i węgla we Włoszech.

Sztokholm, 15 września.

(Telegram własny).

Delegat rosyjski Rady robotników i żołnierzy, Rozanow, który właśnie przyjechał z Włoch do Sztokholmu, oświadczył przedstawicielowi jednego z dzienników, że sytuacja we Włoszech jest bardzo naprężona, z powodu braku i drożyzny chleba i węgla.

Zatopione okręty.

Berlin, 15 września.

(Telegram W. A. T.)

Urzędowo donoszą: Łodzie podwodne zatopiły ponownie na wodach angielskich większą liczbę parowców i okrętów rybackich o ogólnej pojemności 22,000 ton. M. ni. zatopiono uzbrojony parowiec belgijski „Elizabethville“ (7010 ton) z ładunkiem oleju z Kongo do Falmouth, zagłowiem francuski z węglem do Nantes, parowiec z ziemniakami z Dakar do Dunkierki, niezmany z nazwy, ładowny, eskortowany parowiec, belgijski okręt rybacki „Jeanot“, wreszcie angielskie łodzie rybackie „Unity“ i „Rosar“. Dnia 5-go września jedna z łodzi podwodnych storpowała w pobliżu wschodnich brzegów Anglii okręt wojenny, sądząc z wyglądu, torpedowiec „Haleion“. Zaobserwowano dobry skutek torpedy. Inna łódź podwodna storpowała dnia 9-go września w kanale La Manche mały krążownik klasa „Arabia“. Zaraz potem nastąpiła eksplozja, która zniszczyła miejsce obserwacyjne tuż za wielkim masztem. Zatonięcia okrętów nie można było z łodzi podwodnych zaobserwować.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

„Przyjemny”

Znana jest ogłoszona świeżo w dziennikach rosyjskich historia Zdzisława Smółki (pseudonim „Przyjemny”), współpracownika ochrony warszawskiej, a potem petersburskiej. Uważał on siebie za narodowego demokrate, udzielał informacji o organizacjach politycznych orientacji nirosyjskiej, składał obszernie sprawozdania o ruchu galicyjskich i wogóle polskich kół patrijotycznych. Na mocy jego wskazówek aresztowano w Warszawie kilkanaście osób.

„Przyjemnego” miałem przyjemność poznać w Krakowie, a następnie miałem „szczęście” spotykać się z nim w Warszawie. Do biografii jego zatem mogę dorzucić kilka szczegółów.

Kiedy w r. 1908 założono „Straż Polską”, zawiązane w niej „Koło pań” zajęło się z zapalem sprzedażą „pocztówek” pewnej firmy poznańskiej.

Będąc prezesem „Straży”, nie podzielałem tego zapału, sądząc, że „Straż” ma szersze zadania, niż protegować jakąś firmę, wydająca bardzo brzydkie pocztówki. Oburzona panią sprowadziła na posiedzenie „eksperta” w osobie p. Zdzisława Smółki, który, jak się okazało, był agentem owej firmy poznańskiej. Zachowanie się „Przyjemnego” było wielce nieprzyjemne.

Urywam dalszą historię tej damskiej imprezy. Dość, że pan Smółka poszedł z kwitkiem, srodze rozgoryczony. Nie wiedziałem wówczas, na co się narażam, wchodząc w drogę tak „wpływowej” osobistości.

Pontieżaw interes z pocztówkami zawiódł, pan Smółka postanowił poświęcić się... literaturze. Założył w Krakowie pismo tygodniowe ilustrowane. Tytułu nie pamiętam. Pomnę tylko tyle, że pożyczyl odemnie kilka klisz. Należności za nie, ani zwrotu ich nie doczekałem się. Przekręcił nadto jakiś mój artykuł, zapomniał jednak zapłacić honorarium.

Za czasów jego redaktorstwa spotkałem go kilka razy w Bibliotece Jagiellońskiej. Mówił, że poświęca się etnografii i zbiera materiały. Zresztą wszędzie go widywać było można: uczęszczał na posiedzenia różnych towarzystw, przysłuchiwał się obradom na zebraniach w sprawach społecznych i politycznych. Nareszcie znikł z krakowskiego horyzontu.

Zetknąłem się na nowo z „Przyjemnym” dopiero w Warszawie w pierwszych miesiącach wojny. Zaczepił mnie na ulicy, prosząc, abym go polecił zarządowi Biblioteki Krasiejskich, w której pragnie pracować. Starałem się z tego wykręcić, ale w końcu napadł mnie w domu, więc napisałem krótko: „Pan Z. S. wydawał tygodnik w Krakowie — widywałem go pracującego w Bibliotece Jagiellońskiej”. — Polecenie to, choć bardzo ogłędne, wcale nie „polecające”, wystarczyło.

Było to w czasie, kiedy wszystkim obywatelom austriackim i niemieckim, będącym w wieku wojskowym, kazano wyjeżdżać w głąb Rosji. Oczywiście, kto miał protekcję, ten zostawał. Pytałem się więc p. Smółki, jak sobie w tej sprawie poradził. „Jestem o siebie spokojny — odpowiedział — bawię tu pod obcym nazwiskiem, mam paszport rosyjski”.

Podziwiałem odwagę. Podczas wojny przebywać w państwie nieprzyjacielskim pod obcym nazwiskiem i za fałszywym paszportem, to rzecz mocno niebezpieczna. Nie przychodziło mi jednak nawet na myśl, że mam do czynienia z agentem „ochrony”.

W tymże czasie w jednym z tygodników warszawskich (w „Prawdzie” czy „Widokregu”), bo dobrze nie pamiętam) spotkałem się z artykułami p. S. z historii politycznej Galicji. Były to marne kompilacje.

Ostatni raz widziałem się z „Przyjemnym” na jakie półtora miesiąca przed wejściem wojsk bawarskich do Warszawy. Wypędzano

już wówczas bez wyjątku wszystkich poddanych nieprzyjacielskich, zdolnych do noszenia broni. S. jednak i tym razem był „spokojny”. Mówił mi, że pracuje w „Kurjerze Porannym”, w którego redakcji jest kilku kandydatów do dalekiej podróży, ale zabezpiecza ich zupełnie zdecydowana orientacja rosyjska tego dziennika.

A jednak S. w końcu wyjechał, aby (jak się teraz okazuje) dalej pracować na polu dyplomacji.

K. Bartoszewicz

Higienistki szkolne.

Na łamach pisma naszego poruszono sprawę siostr szkolnych, organizacji, rozpowszechnionej w Niemczech. I u nas sprawa ta na dobrej znajduje się drodze; i u nas też dzieci nie są pozbawione opieki higieniczno-sanitarnej, zarówno w szkole, jak i poza szkołą.

Inicjatorką utworzenia instytucji siostr szkolnych u nas jest dr. med. Metylda Biehler, która w referacie, wygłoszonym na posiedzeniu polskiego Tow. medycyny społecznej d. 23 stycznia 1917 r. po raz pierwszy u nas nawoływała do utworzenia posad higienistek szkolnych (na wzór istniejących siostr szkolnych w Niemczech, Francji i Anglii) zwłaszcza w szkołach miejskich. Dr. Biehlerowa uważa, iż do zadań higienistki szkolnej należałyby:

1. Odprowadzanie dzieci do miejskich ambulatorjów (uniknęłoby się czekania zanim matka, uwolniwszy się od pracy, czas na to znajdzie) i do lecznic z chorobami zębów.
2. Zakup szkielec i optyka według oznaczonego przez okulistę numeru i t. p. środków (o ile można dla biednych na koszt miasta).
3. Sprawdzanie warunków sanitarno-higienicznych ucznia w domu i szerzenia zasad czystości wśród jego otoczenia (wskazywanie w jaki sposób należy spełniać niektóre zalecenia lekarskie np. sposób niszczenia pasożytów).
4. Sprawdzanie przyczyn nieobecności dziecka w szkole (zawiadamianie w razie choroby zakaźnej).
5. Przestrzeganie czystości i porządku w klasach i wśród uczniów.
6. Okazywanie pomocy lekarzowi w jego godzinach przyjęć.
7. Zdawanie odpowiednich sprawozdań lekarzowi szkolnemu.

Wniosek, postawiony przez prelegentkę, odesłany został do rozpatrzenia Radzie miejskiej st. m. Warszawy, która sprawę rozstrzygnęła pomyślnie. Wyznaczono odpowiedni budżet i na początek mamy w szkołach 6 higienistek szkolnych. Oczywiście nie jest to liczba dostateczna, ale początek jest zrobiony.

Tutaj dodać należy, że przed wprowadzeniem higienistek szkolnych posiadaliśmy już od r. 1915 instytucję, z której mogłaby powstać instytucja higienistek ew. siostr szkolnych, a jest nią Wydział higienistów domowych w Tow. higieny prakt. im. Bol. Prusa. Wydział ten powstał dzięki inicjatywie mecenasa Korenfelda i liczy około 200 członków czynnych, którzy po ukończeniu odpowiednich kursów objeli opiekę nad 70 domami m. Warszawy. Zadania i cele higienistów domowych i szkolnych są identyczne, a że działalność ich jest niezmiernie pożyteczna, o tem świadczy poprawa warunków higienicznych w domach objętych opieką Tow. higieny prakt. im. Prusa, oraz zmniejszenie się liczby chorób zakaźnych i przypadków wstawicy wśród dzieci i dorosłych.

A więc i u nas robi się, co można.

M.

Spisek kontrrewolucyjny w Kijowie.

(Niedyskretne pisma. — A imię ich 33. — Michał Romanow — carem. — Judaszowe srebrniki. — Zdemaskowani).

Pisma kijowskie, jak „Kijewska Myśl” i „Poślednia Nowost” donoszą, że w Kijowie odbył się zjazd utytułowanych kontrrewolucjonistów, przeważnie oficerów gwardji.

„Kijewska Myśl” pisał z tego powodu: Niedawno kijowskie organizacje rewolucyjne otrzymały doniesienie z frontu o tem, że do Kijowa wyjechała grupa oficerów gwardji, celem zorganizowania kontrrewolucyjnego zjazdu. Oficerowie ci prowadzą agitację na rzecz zaprowadzenia dyktatury wojskowej, rozpedzenia rad robotniczych i żołnierskich, oraz centralnej rady i przywrócenia monarchji.

Sledztwo, przeprowadzane na skutek tego doniesienia, wykazało istotnie, że w jednym z pierwszorzędnych hoteli zamieszkuje 33 niedawno przybyłych z frontu oficerów gwardji, przeważnie z hrabiowskimi i książęcymi tytułami.

Otrzymał też informację, że przyjezdni oficerowie, łącznie z miejscowymi stronnikami politycznymi, odbywają konspiracyjne narady, na których omawiana jest sprawa projektowanego przewrotu państwowego, celem ogłoszenia carem Rosji Michała Romanowa.

Na ostatnim kontrrewolucyjnym posiedzeniu obecnych było 60 osób.

Sledztwo w tej sprawie przeprowadzone jest w przyspieszonym tempie.

Spodziewana jest rychła likwidacja kontrrewolucyjnych poczynań.

Rada delegatów żołnierskich poleciła przewodniczącemu swej komisji prawnej, pułkownikowi Czechowiczowi, przeprowadzenie szczegółowego sledztwa w sprawie tajnych posiedzeń kontrrewolucyjnych w Kijowie.

Czechowicz otrzymał doniesienie, że na jednym z takich zebrań, pewien uczestnik tegoż otrzymał od przybyłego z Petersburga wybitnego reakcyjnego 30,000 rb. na cele kontr-rewolucyjne.

Działalnością kontr-rewolucjonistów zainteresował się dozór prokuratorski, który zamierza ze swej strony wdrożyć oficjalne dochodzenie.

Jak informuje dalej „Kijewska Myśl”, komisja sledcza zdobyła już wiele cennego materiału, demaskującego cały szereg osób i instytucji, biorących czynny udział w agitacji kontrrewolucyjnej.

Według tych danych, na razie nie sprawdzonych, w ostatnich tajnych naradach brała udział osobistość o głośnym nazwisku arystokratycznym.

Specjalnie intensywne dochodzenia prowadzi jedna z kijowskich organizacji rewolucyjnych. Organizacji tej udało się zdobyć dane, stwierdzające, że działalność zdemaskowanych w Kijowie czarnosieczów miała też za zadanie, poza ogólną polityką reakcyjną, szerzenie dezorganizacji na froncie, celem doprowadzenia do ostatecznego pogromu armji i przyspieszenia tryumfu kontr-rewolucji.

Kilku uczestników kontr-rewolucyjnych posiedzeń usiłowało niepostrzeżenie opuścić Kijów, lecz im przeszkodzono.

Zainteresowanie Japonji w przedłużeniu wojny.

O korzyściach, płynących dla Japonji z przedłużenia się wojny, pisze na łamach „Basler Anzeiger’a” A. Keulerleber: Wprost świetne widoki otwierają się dla Japonji, jeżeli wojna potrwa jeszcze przez czas dłuższy; tylko wówczas możliwym będzie zbieranie całego plonu bez zbytecznego narażania się na niebezpieczeństwo. Dlatego zupełnie fałszywie

sądzono w Niemczech, że można będzie już teraz wyzyskać istniejące niewątpliwie i wcześniej czy później prowadzące do konfliktu przeciwieństwa japońsko-amerykańskie. Możliwie długie przeciąganie się wojny służy Japonji o wiele lepiej, niż nawet pomyślne działania zbrojne, łącznie z Unją. W możliwie długim trwaniu wojny Japonja zainteresowana jest nawet tak bardzo, że będzie zawsze skłonna do popierania chylącej się partji, a żeby tylko mogła walczyć dalej. Z tego powodu Japonja raczej wspomagałaby, gdyby mogła, chylące się Niemcy, nigdy jednak Niemcy — mające przewagę. W tym ostatnim wypadku, przeciwnie, będzie ona okazywała ostrożnie odmierzoną niezbyt wielką i mogącą ewentualnie decydować pomoc koalycji, którą zawsze będzie wzmacniać w razie, gdyby przewaga państw centralnych mogła stać się decydującą o losach wojny, a to właśnie w tym celu, a żeby wojnę przeciągać jak można najdalej. W gruncie rzeczy będzie Japonja usiłowała manewrować w ten sposób, a żeby stan obustronnego wyczerpania nastąpił wówczas, kiedy dawniejsza jej mentorka, a przyszła nadal niebezpieczna rywalka na wschodzie — Anglja, będzie pocalona do tego stopnia, że na długi okres czasu nie będzie mogła powstać. W ten sposób Japonja będzie w okresie blizkiego zawarcia pokoju skłonna raczej do przychylności dla państw centralnych, z których strony grożą jej na przyszłość mniejsze obawy, a wystawienia natomiast na sztych państw koalycji, po których, przeciwnie, może ona mieć nadzieję otrzymania dość znacznego spadku. Tego rodzaju rozważania mogą mniej więcej kierować obecnie polityką japońską. Dużo sobie nad Japonją namalano głów i pytano, czym sprzymierzeńcem będzie ostatecznie ten kraj? Będzie on prawdopodobnie swym własnym sprzymierzeńcem, dla którego zarówno koalycja jak państwa centralne są obiektami obojętnymi, i który — tylko ze względu na własne korzyści — będzie się skłaniał raz na tę, to znów na drugą stronę. W żadnym wypadku Japonja nie uczyni faktycznego kroku, któryby mógł przyspieszyć zakończenie wojny, przeciwnie zaś będzie ona usiłowała wszelkimi środkami, nawet krainowymi, przedłużyć wojnę, a żeby tą drogą wszystkich pozostałych zapaśników widać coraz bardziej. Przecież to są biali, którzy nawzajem wybijają się, a każdy z tych białych, który tam daleko, na polach walki, zamyka na wieki swe oczy, oznacza mowy szochek, o którego wysokość białe narody podniosły w górę przyszłe stanowisko światowe Japonji, poprawiły szanse przyszłościowe jej synów i córek, a pogorszyły szanse swych własnych.

Kraj wschodzącego słońca!

(P. P.)

Główne niebezpieczeństwo.

W Rosji odbył się zjazd kolejowy, na którym omawiano stan komunikacji w państwie. Wynik rozpraw w tej sprawie maluje dosadnie artykuł wstępny „Ruskiego Słowa”, zamieszczony pod powyższym tytułem. Przytaczamy go poniżej w brzmieniu dosłownem:

„Przemówienie ministra dróg i komunikacji na ostatnim zjeździe kolejowym z nadzwyczajną siłą wskazuje to główne niebezpieczeństwo, zagrażające Rosji. Niebezpieczeństwo groźniejsze od niemości, nie usunawszy go bowiem — oddamy wrogowi zwycięstwo, jako dojrzały owoc. Niebezpieczeństwem tem — to gospodarza dezorganizacja i ruina kraju. W dziedzinie transportu rozmiary jej są najwidoczniejsze. Zamiera nie linij kolejowych, i, jak po ustaniu krążenia krwi w organizmie, zbliża się gospodarza śmierć kraju, bądź gospodarza nabiera takich form, które w warunkach wojennych równają się katastrofie.

„Jasnym jest dla mnie, — powiedział P. Jureniew, przytoczywszy cyfry rosnącej nie-

CZARNA ZAGADKA.

Gdy wyrażałem moje zdziwienie, że władze pozwalają na podobne przedstawienie, Tewden odrzekł:

— U nas władze nie mają prawa wdać się w takie sprawy — zresztą widziałem w Paryżu chińczyków otaczających siebie głowami ostrzami rzuconych nożów. Rzyko życia wszak jednakowe — i na o w Europie pozwalają!

Z hipodromu Tewden, Chalmers i ja pojechalismy do Manhattan Club — przepędziliśmy tam z godzinę. Chalmers zasiadł do pokera — my „dymalismy”. Grał on po mistrzowsku — w kilkanaście minut zabrał parę tysięcy dolarów. — Klub zarządzony z przepychem amerykańskim. Idzie tam wysoka gra. Tewden bardzo mało grywa — bywa zaś dla interesów i stosunków.

Nakoniec wczesnym rankiem wyruszyliśmy na wieś: specjalny wagon (Parlor car) oddano do naszego rozporządzenia. Zasiadli w nim: cała rodzina Tewdena z matką i młodą Chalmersową, mąż której został zastępować Tewdena i — ze mną, Coco-Lorą w specjalnej podróżnej klatce i Daktylem w podróżnej koszykowej spjalni. Czarny Janek, biały kamerdynier i trzy panny służące — w przedziale tegoż wagonu zajęli miejsca. W dwie godzi-

ny przybyliśmy do Filadelfji i zaraz przyjeżdżono nasz wagon do pociągu kolei Pensylwanjskiej. Bieżymy z szaloną szybkością przez najpiękniejsze okolice, tak zwane „ogrody pensylwanjskie”. Widoki precudne, towarzystwo ożywione, ciocia Jenny pokazuje Tadżowi prestdigitalarkie szluczki — Coco śpiewa cicho udając „key’s music” lub śmieje się. Daktyl spi, — nie lubi podróżować.

Tewden opowiada mi szczegóły bitwy 1—3 lipca 1863 r., która odbyła się niedaleko Gettysburga znajdującego się na południe od linii kolei. Przechodzimy na lunch do wagonu restauracyjnego, podają nam wspaniałe śniadanie, wjeżdżamy w malowniczą dolinę gór Alleghanskich; — apetyt dopisuje doskonale. W chwili, gdy raczymy się xerosem — lokaje gospiesznie zabierają ze wszystkich stołów butelki ze wszelkimi trunkami — i zamykają je do szafek. Zdumiony rozglądam się pytając.

— Wjeżdżamy w okolice Altoony — objaśnia Tewden — do okręgu „temperance” (wstrzemięźliwość) gdzie używanie wszelkich spirytuali jest wykluczone.

— Jak to — pytam — nawet w przebiegającym przez terytorjum pociągu?

— Tak; jest to do pewnego stopnia konieczne, ale prawdziwe.

Pociąg zatrzymał się na chwilę na stacji miasta Altoona — gdzie panowało wielkie ożywienie i wrzawa; okazało się, że niedale-

ko nastąpiła katastrofa kolejowa: rozbił się pociąg z cyrkami i menażerją, kilkanaście koni i zwierząt zabitych, kilku ludzi poranionych — a dwa tygrysy uciekły. Stał mi wielką ochotę zostać i wziąć udział w obławie, jako nadzwyczajny strzelec, ale wystraszona matka i babka zaprotestowały.

W Altoonie mieszka bardzo wielu Niemców i mają kilkanaście stowarzyszeń śpiewackich, w których piją piwo; setki yankesów zapisuje się do tych stowarzyszeń, nie mając zupełnie głosu i nie umiejąc śpiewać — ale tym sposobem omijają prawo „temperance” i piją piwo — którego w innym miejscu nie mogą dostać!

Wkrótce po opuszczeniu Altoony, murzyni powyjmowali butelki i porzucali je na stołach, przekroczyliśmy bowiem granicę okręgu wstrzemięźliwości.

Przed wieczorem piękna natura zniknęła, zastąpił ją „czarny ład”; wjeżdżaliśmy w okolice kopalni węgla, pieców kokosowych, hut, fryszerek i stalowni; wkrótce stajemy w Pittsburgu, gdzie zostajemy na noc. Nazajutrz rano, Tewden wyszedł załatwić sprawy w filji i składach — a ja z ciocią Jenny i dziećmi na zwiedzenie miasta. Jest ono bliźniacze: dwie rzeki, Allegheny i Manogahela łączące się w jedną Ohio, tworzą widły, w których leży Pittsburg i Allegheny City, nadzwyczaj oryginalne podwójne miasto. Nad rzekami płaskie tereny gwałtownie podnoszą się

do góry i tam znajdują się domy mieszkalne; nad rzekami zaś handlowe biura; wielka ilość mostów łączy miasto między sobą.

Największą osobliwością jest oświetlenie miasta naturalnym gazem, powstałym z rozkładu zwierząt i roślin w czeluściach ziemi; gaz ten, uwieczony w pokładach, ma wielkie ciśnienie i przez wiercone w skalach otwory pędzą go rurami, jako materiał oświetlający i do generatorów, jako opał do fabryk, jest on zupełnie bezwonny.

Na lunch przyszło dwu panów: zarządzający składami, mister Dzenioound i szef filji, inżynier Brown, murzyn. Nadzwyczaj byłem zdumiony, gdy pierwszy zaczął mówić zupełnie czysto po polsku, a lekkiem litewskim akcentem, był to pan Gintowi, przyjaciel Tewdenów; dziecko imówi „ty”, jest to urzędnik Towarzystwa, wstąpił prawie jednocześnie z Tewdenem. Murzyn miał wykwintne zachowanie się, jest niepospolitych zdolności inżynierem — chemikiem. Mimo całej oglady i wykształcenia nie wyżył się murzyńskiej kokieteryj: jego wielobarwna kamizelka, czerwonozielony krawat, fioletowo skarpelki i przesadzony wielkością łańcuch przy zegarku, spinki i szpilka, śmiesznie robiły wrażenie, a na Marychną podziwiał przygnębiająco.

(D. e. n.)

ustannie chorobliwość (zabolewajomość) państwów i wagonów, — że jeśli w ciągu ostatnich miesięcy, kiedy jeszcze można podjąć naprawę ruchomego taboru, nie zdobędziemy się na krok heroiczny, przyjdzie nam przeżyć coś okropnego, o czym się nawet myśleć nie chce". Cyfry i uprzedzenia nowego ministra nie równomierne. Jego przemówienie, — to jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu analogicznych doniesień, które składali członkowie rządu tymczasowego, to ilustracja na temat ogólny: „ojczyzna w niebezpieczeństwie". Ale każde nowe przemówienie, — i w tem tkwi właśnie cały tragizm, — uwidoczniła się coraz większe zbliżanie się niebezpieczeństwa, nowy krok, robiony przez kraj na drodze do katastrofy. Przyzwyczajaliśmy się już do słów i określeń, lecz, jak słusznie podkreślił Jurkiewicz, odwykliśmy od wniosków z ich treści realnej. Dlatego też tak trudno dziś przywrócić całą grozę ich znaczenia, nim będzie za późno.

Już pierwszy rząd tymczasowy wskazywał obywatelom na zasadnicze niebezpieczeństwo, zagrażające Rosji. Rozpadanie się starych węzłów społecznych i gospodarczych postępowało prędzej, niż tworzenie nowych i na miejscu niedoskonałego, lecz mimo to jako funkcjonującego mechanizmu zaczął rodzić się chaos. Od tej też pory nie widać polepszenia. W tysiącach punktów Rosji zniszczono stare organy władzy i organizacje, na ich miejscu zjawili się nowi ludzie i instytucje, którzy jednak, w większości wypadków, nie wykazali ani wyrobienia, ani też zdolności do wypełnienia wziętego na się obowiązku.

Jedno to wystarczy, ażeby ruina dosięgła homerycznych rozmiarów. Ale do tych przyczyn przyłączyło się jeszcze wiele innych. We wszystkich dziedzinach życia były one te same, co w dziedzinie transportu: obniżenie wydajności pracy, mieszanie się osób prywatnych i organizacji do nie należących do nich spraw, samowolne usuwanie odpowiedzialnych osób i t. d., i t. d.

Artykuł swój „Ruskoje Słowo“ kończy uwagą.

„Im bardziej skomplikowane i liczniejsze te czynniki, tem trudniejsze wyjście z sytuacji. Wiele jest bowiem rzeczy nie do naprawienia, lecz to, co się da naprawić, trzeba ratować natychmiast, z pominięciem celów osobistych“.

Oświadczenie Wekerlego.

Prezydent ministrów węgierskich, Wekerle, przedstawił sejmowi członków nowego gabinetu i dla scharakteryzowania sytuacji oświadczył, że pozostają ona niezmienną i ministrów wszyscy członkowie dawnego gabinetu pozostali na swych stanowiskach, i że program rządu pozostaje niezmiennym w tej formie, w jakiej go przedstawił poprzednik w mowie z 21 czerwca b. r. Reforma wyborcza stanowi podstawę bytu i tego rządu, który z tą reformą stoi i pada.

„Co się tyczy naszej polityki zagranicznej — rzekł prezydent ministrów — to muszę oświadczyć, że pozostaje ona niezmienną i opiera się nadal na kilkakrotnie już przedstawionej w tej Izbie podstawie. Podkreślić tylko pragnę zupełnie porozumienie moje z p. ministrem spraw zagranicznych, nie tylko co do kierunku i zasad tej polityki, lecz także co do sposobu jej przeprowadzenia.“

Wierne przywiązanie do naszych sprzymierzeńców, jako też zgodne postępowanie z nimi we wszystkim, są głównymi filarami tej polityki, która nas w tej narzuconej nam walce łączy nie tylko we wspólnych bojach, lecz także i w celu ostatecznym, którym jest zgodne i wspólne zawarcie honorowego i trwałego pokoju. Myśmy byli pierwszymi, którzy, idąc za skłonnością monarchy w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami, państwem niemieckim, wyraziliśmy nie tylko nasze pragnienie, ale i naszą pełną gotowość do zawarcia takiego pokoju. Ta nasza gotowość została uroczyście potwierdzona przez rezolucję pokojową parlamentu niemieckiego, która przyszła do skutku w porozumieniu z cesarskim rządem niemieckim, dalej przez ogłoszone w dniu 17 lipca oficjalne oświadczenie naszego ministra spraw zagranicznych.

W ogólnych zarysach zaznaczyliśmy nawet warunki porozumienia, oświadczając, że nasza walka, podjęta ku obronie, nie zmierza do żadnych zdobyczy, że nie pragniemy też walki gospodarczej narodów, że dążymy do honorowego i trwałego pokoju, któryby nie naruszył naszych interesów i że celem uniknięcia powtarzania się wojny, uważamy również za rzecz pożyteczną, by zamiast siły zbrojnej w stosunkach narodów między sobą panowało prawo moralne.

Świeżo również z wdzięcznością i gotowością przyjęliśmy dążenia pokojowe Ojca św., zmierzające również do tego samego celu. Nasza daleko sięgająca gotowość doprowadzić może oczywiście tylko wtedy do celu, jeżeli i w kolach naszych nieprzyjaciół znajdzie pożądane zrozumienie.

Jeżeli to się nie stanie, to świadomi naszej siły i naszej, nie dającej się obalić dobrej sytuacji wojennej, ze stanowczością, wzmocnioną także — owymi sukcesami naszej broni, będzie-

my dalej walczyć aż do ostateczności, aby zapewnić na przyszłość nie tylko nasz byt, lecz i błogosławieństwa trwałego pokoju i wzajemnego zrozumienia“.

Straty włosków.

Korespondent „N. Wiener Journal“ donosi: Jedenastą bitwę nad Soczą można uważać za ukończoną. Pauza, jaką zarządziło zmęczone wojsko włoskie, nie może już być przerwaną tak zaciekleimi walkami, jakie dotychczas prowadzono nad Soczą. Do podobnych wysiłków armia włoska jest już niezdolna. Jedenasta bitwa nad Soczą, licząc ostrożnie, kosztowała Włochów nie mniej niż 210,000 ludzi w zabitych i rannych, nie licząc wziętych do niewoli. Dotychczasowe straty Włochów nad Soczą, bez jeńców, wynoszą okrągło milion ludzi. 180,000 ludzi kosztowała ich dziesiąta bitwa nad Soczą, po 100,000 druga i szósta, podczas gdy ostatnia, jedenasta, przekroczyła 200,000. A zyskiem tych olbrzymich strat jest wieś Selo i nieznaczny zysk na terenie, który naturalnie dowódczo austro - węgierskie dobrownie opróżniło; Cadorna pozostał dalej na swych poprzednich pozycjach. Czyż wynik ten nie oddziaływał na Włochy? —

Więści z Rosji.

Anarchja na Wołyniu.

Na zjeździe komisarzy gubernialnych ustalono, iż Wołyni ogarnięty jest ruchem agrarnym, zyskującym na sile.

Zagarnięto do 80,000 dziesięcin ziemi, stanowiącej własność prywatną.

Rabunek ma cechy niezorganizowane, czysto anarchistyczne, skorzystały z tego ciemne elementy, prowadząc kontrrewolucyjną agitację.

Zauważać się daje bezczynność władz wiejskich i powiatowych.

W wielu powiatach kontrrewolucja rozwija się zupełnie bez przeszkód z czyjkolwiek strony.

Prowadzona jest agitacja w duchu bolszewickim.

Zagarniane są całe majątki. Wprowadzenie jakichkolwiek reform na Wołyniu jest wprost niemożliwe.

Komitety żywnościowe są rozpadane.

Potrzebna jest interwencja stanowcza i mocna.

Ruina gospodarki miejskiej.

Zarząd miejski w Samarze stoi wobec kompletnej ruiny finansowej. Zwracano się o pożyczkę w sumie 300,000 rb. do miejscowych banków, które w zasadzie wyraziły swą zgodę, lecz gdy przyszło do wypłaty sumy, odmówiły pieniędzy na sola-weksle, domagając się dwóch podpisów, w tem jeden podpis osoby, cieszącej się zupełnym zaufaniem banku oraz, korzystającej z kredytu. Jak dodaje od siebie „Ruskoje Słowo“, są to warunki nie do spełnienia.

Z Ekaterynosiawia donoszą, iż grozi tam strajk: żecerów i drukarzy, milicji i pracowników miejskich. Na pokrycie zadań dwóch ostatnich grup niezbędna jest suma 2,500,000 rb., podczas, gdy kasa miejska świeci pustkami.

Carska odnoga kolejowa.

Przystąpiono do burzenia carskiej odnogi kolejowej, łączącej Petersburg z Carskim Siołem, a podchodzącej bezpośrednio aż do pałacu Aleksandrowskiego. Jak wiadomo, wspomniana odnoga kolejowa, kaprys cara, kosztowała milion rb. Na całej swej rozciągłości odnoga ta otoczona była siatką z drutów kolczastych, oraz specjalnymi zabudowaniami koszarowymi dla żołnierzy, ochraniających tej linii kolei.

Jeńcy w Rosji.

Komenderujący wojskami okręgu moskiewskiego pułk. Werchowski, otrzymał z ministerjum wojny zawiadomienie, iż rząd postanowił zaciągnąć do pracy jeńców wojennych. Jeńcy będą otrzymywali 50 kop. dziennie w gotówce, część zarobionych pieniędzy pójdzie na pokrycie kosztów utrzymania, reszta na rzecz skarbu. Rząd polecił zawiadomić o tem rady delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich, komisarzy gubernialnych, oraz organizacje społeczne i t. d.

Opłata za depesze i listy.

Podniesiono w Rosji taryfę pocztową i telegraficzną. List zapieczętowany miejscowy — 10 kop., za miejscowy — 15 kop., polecony 20 kop., depesze zamiejscowe — 10 kop. za wyraz, życzeniowe — 60 kop., depeszy — 30 kop.

Zakup kopalni przez Moskwę.

Zarząd miejski Moskwy nabył kopalnię węgla w zagłębiu Donieckim. Pozostało jeszcze do zapłacenia 5,000,000 rb., które zostaną pokryte w części weksłami, w części gotówką.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 16 września 1878 r. Zmarł w Kaliszu Jarosław Bogorja-Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński.

1466 r. Chojnice poddały się wojsku polskiemu.

1899 r. Odsłonięcie pomnika Słowackiego w Miłosławiu.

Imieniny. Dziś N. Serca N. M. P.

Jutro Franciszka.

Zebrań. Dziś o g. 5 pop. w zrzeczeniu nauczyli polskich szkół początkowych (Marszałkowska 123) odbędzie się zebranie połączonych sekcji.

O g. 8 pop. — posiedzenie połączonych sekcji ochroniarek.

O g. 2 i pół w lokalu uniwersytetu ludowego (Obozła 4) — zebranie wszystkich pracowników fryzjerskich.

Pokojowo nastroje kawiarni.

Można stalego gościa kawiarnianego o ustanowiczonej godzinie policyjnej wyrzucić z lokalu, ale skłonić go, by zaraz potem udał się do domu, żadna meć nie zdoła.

A i samo wyrzucenie łatwo nie idzie. Kelner z reguły sakramentalnie „zamykamy“ musi co najmniej 3 razy powtórzyć. Za pierwszym razem gość odbrunnie opryskliwie: „wiem“, za drugim warknie przez zęby: „słyszałem“, a za trzecim: „idź pan do tyłu a tyłu miliardów diabłów“. Tu trzeba dodać, że z biegiem wojny i diabłów liczy się już nie na tysiące, a na miliardy.

Wreszcie gość, zionąc okropne przekleństwa, opuszcza lokal i powiększa swą obecnością gromadkę najrozmaitszego pokroju indywiduów, podpierających ściany zakładu.

Wszyscy ci ludzie tworzą co wieczór, od 11 do 1 zgodną gromadkę notorycznych malkontentów.

Wojna wcaleby im nie przeszkadzała, gdyby nie wczesne zamykanie kawiarni. Na tem tylko oni cierpią, a cierpią bezwinnie. Ani wojny chcieli, ani ją wypowiadali, ani sami się na nią kwapili. Nic nie mają przeciwko temu, by się skończyła, a jednak...

Po dwugodzinnych żalach i debatach dochodzą do jednej wspólnej konkluzji, że niema sprawiedliwości na świecie i że czas najwyższy, by się ta głupia wojna skończyła.

Gdyby na powszechnym kongresie pokojowym grupa ta miała większość, rokowania skończonoby w jednej chwili.

Ich warunek jest jeden:

Kawiarnie muszą być do 2-iej otwarte.

Banza!

Usunięcie pomnika.

W tych dniach z rozporządzenia władz okupacyjnych usunięty został pomnik, wzniesiony przez Rosjan na gruntach gminy Czyste, za plantem kolei warsz. — wied. na pamiątkę zdobycia Warszawy w 1831 r. Pomnik ten w kształcie piramidy, zakończony charakterystyczną kopułą, zbudowany z żelaza, pokryty był napisami w języku rosyjskim, zawierającymi opis zdobycia Warszawy, oraz napis: „Bałwochwálcy, upokórzcie się, Bóg z nami!“ Podczas rewolucji 1905 r. pomnik ten został uszkodzony wybuchem bomby, podrzuconej w celu zniszczenia go. Stała pieczę nad pomnikiem rozciągał inwalidzi, zamieszkałi w specjalnie zbudowanym dla nich domu, otoczonym ogrodem 4-morgowym.

Registracja kolejarzy.

Registracja b. pracowników kolejowych i wodnych przy Stowarzyszeniu techników wykazała w końcu zeszłego miesiąca 1,283 zapisanych, a w ich liczbie 47 inżynierów, 22 dozorców drogowych, 25 techników warsztatowych, 57 maszynistów, 41 zawiadowców, 70 telegrafistów, 26 ekspedytorów, 33 magazynierów, około 150 rzemieślników, resztę zaś stanowią różni urzędnicy i pracownicy przygodni.

Z pracowników szosowych jest 13, wodnych 3 i mostowych 5. Nadto zapisało się 14 osób, które tylko miały do czynienia z drogami żelaznymi.

Bardzo wiele osób zgłasza się na kandydatów do szkoły telegraficznej, choć, jak to już wskazywaliśmy, zapisy są jeszcze przedwczesne, wobec niepewności, czy szkoła będzie założona, czy będą dane odpowiednie fundusze. Kosztorysy są zupełnie gotowe i obeeone rozważane przez fachowców.

Spora liczba służby kolejowej, która powróciła z Galicji, już się zarejestrowała, jako przyszli pracownicy kolejowi.

Biuro rejestracji pracowników komunikacji lądowych i wodnych, pod kierunkiem inż. Emila Schoenfelda, znajduje się przy ul. Zórawiej nr. 18 w Warszawie.

Zawniecy sądów pokoju.

Po objęciu sądownictwa przez władze polskie, wielu lawników z nominacji, odesłało swe nominacje do sądów niemieckich, w przekonaniu, że ich funkcje ustaly z dn. 1 b. m. Później jednak otrzymali od sędziów wezwania o przybycie na kadencję.

Zwinięcie sklepów szewskich.

Od stycznia maj: — dz zwinięciu niektóre sklepy poważniejszych firm szewskich, ponie-

waż sklepy te sprzedają obecnie bardzo mało obuwia, fak, że nie starczy na komorne i personel sklepowy.

Jeńcy.

Wczoraj znowu przeprowadzono przez Warszawę znaczną partję jeńców. Było ich około tysiąca.

Święta żydowskie.

Dzisiaj o zmroku rozpoczyna się u żydów nowy rok, 5678-y. Obchodzą oni go uroczystie przez dwie doby. Święto to nazwane też jest po polsku „Trabiki“, ponieważ w bóżnicach podczas nabożeństwa ramnego trąbią kilkakrotnie na specjalnym rogu baranim. Na te dwie doby zamykają sklepy nawet żydzi postępowi, którzy cały rok nie zamykają ich w soboty ani w święta żydowskie.

W przyszłym tygodniu we wtorek przed wieczorem rozpocznie się doba Sądneho Dnia, który żydzi przepędzają wyłącznie w bóżnicy, nie nie jeżdżąc ani pijąc całą dobę.

W następnym tygodniu, d. 30 września o zmroku, rozpocznie się Kuczki 9-dniowe, których pierwsze dwie i ostatnie dwie doby są świętami uroczystymi.

Zamach samobójczy. W domu nr. 11 przy ul. Wierzbowej napila się jody w celu samobójczym 21-letnia Hanna Olszewska. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, poczem desperatkę odwieziono do szpitala św. Ducha.

Półniete zęby. Przy ul. Muranowskiej 85-letnia osoba pici żeńskiej połknęła dwa sztuczne zęby. Lekarz Pogotowia zęby wydobyl i właścicielce zwrócił.

Mąż notowicie. Wczoraj po peł. wezwano Pogotowie do Słodowca. Lekarz zastał tam 32-letnią Katalinę Luszczakową, której mąż zadał nożem szereg ran twarzy, ręki i brzucha. Nieszczęśliwą ofiarę gwałtowności męża odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Brak dozoru. Z okna pierwszego piętra w domu przy ul. Twardej nr. 29, wypadł 8-letni chłopiec. Upadek był względnie szczęśliwy, chłopiec bowiem odniósł tylko słuzenie golena. Po opatrunku pozostawiono go na miejscu.

Znowu kradzież milionowa.

W pałacu hrabiów Przeździeckich przy ul. Foksal jeszcze w r. 1915 mieszkali Konstanty i Rajmund Przeździeccy, oraz siostra ich Marja Ludwika hr. Szapary.

Podpułkownik ułanów rosyjskich, hr. Konstanty Przeździecki, opuszczając Warszawę, pozostawił pod opieką starego i zaufanego lokaja, Stefana Korniluka, cały pałac wraz z urządzeniem, a pomiędzy innymi 16 wielkich okutych kufrow, w których znajdowały się srebro, kryształy, bielizna, dywany i t. d., wartość około pół miliona rubli. Przedmioty te należały do wymienionych powyżej członków rodziny hr. Przeździeckich, w części zaś były przez osoby obce powierzone hr. Konstantemu do przechowania.

Kiedy wywieziony przez ochronę rosyjską pełnomocnik hrabiów Przeździeckich, p. Z. Trejdosiwicz, powrócił z Rosji przez Amerykę, zwrócił uwagę na ślady kradzieży. Na kradzieże uważał się również zamieszkały chwilowo w pałacu pułkownik Legjonów Zieliński.

Zaufanego lokaja milki nie podejrzewał.

Rozmiary kradzieży, oraz jej sprawców wykryto przypadkowo. Oto w tych dniach na targ na Ordynackiem przybyły trzy dziewczęta, proponując handlarzom kupno za 20 marek obrzydliwego obrusa z herbem hrabiowskim, którego wartość wynosiła z górą 500 marek. Niska cena wzbudziła uwagę handlarzy, które też wezwały milicjanta postępowego. Na jego widok dwie dziewczęta uciekły, ujęto tylko najmłodszą, 16-letnią Józwickównę, córkę stróża pałacu hr. Przeździeckich.

Odprowadzona do komisariatu wyznała, że wraz z siostrami sprzedawała od lat dwóch rozmaite przedmioty srebrne, kryształ, drogie futra, bieliznę i dywany, otrzymane od ojca i Korniluka.

Na skutek tego zeznania aresztowano jej starsze siostry, Korniluka i Józwicka, jako rekonwalescenta, sprowadzono ze szpitala na Pradze. Aresztowani przyznali się do popełnienia kradzieży z kufrow już od lat dwóch. Zoznali oni, że część sreber stołowych zakopali w ogrodzie hr. Przeździeckich, część zaś złożyli w mieszkaniu prywatnym przy ul. Krochmalnej. W mieszkaniu tem milicja zastała wielki skład rozmaitych cennych przedmiotów, wielkiej wartości.

Oprócz Korniluka, Józwicki i dwóch córek tegoż uwieziono także stróża pałacowego Ziolkowskiego, przyjętego dla zastępowania znajdującego się w ostatnich czasach w szpitalu Józwicki, okazało się bowiem w śledztwie, że i jego Korniluk wciągnął do złodziejskiej spółki.

Po aresztowaniu złodziei, w mieszkaniu Józwicki pozostała tylko najmłodsza jego 16-letnia córka, pod opieką dwóch stróżów domów hr. Przeździeckich przy ul. Szczygłej, którym kazano strzedz pałacu dnem i nocą. Wczoraj w nocy obaj ci opiekunowie dopuścili się zbrodni na nieletniej, która wszczęła hałas i ściągnęła tem milicjantów. Obu zbrodniarzy aresztowano.

Nekrologja.

Roman — Marian Skuza, lat 20, zmarł 13 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano w dolnym kościele św. Aleksandra, eksportacja zwłok na Powązki o g. 3 po poł.

Joanna Gay, zmarła 14 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Halpertów dziś o g. 4-jej pp.

Emilja z Matiaszyńskich Stano, lat 61, zmarła 13 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 11 rano w kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Aleksander Grodzki, dyrektor administracyjny Tow. Akc. Zawiercie, zmarł 9 b. m. w Zawierciu.

Szczepan Mikołajczyk, lat 54, zmarł 11 b. m. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze dziś o godz. 2 pp. na Bródno.

LÓDŹ.

Kronika łódzka.

Znaczek na schroniska.

Dzisiaj sprzedawany będzie znaczek na korzyść schronisk św. Stanisława Kostki. Należy przypuszczać, iż łodzianie wezmą tłumny udział w złożeniu swego ofiarowego grosza na te sympatyczne instytucje, tułające przeszło 10,000 młodocianych biedactw pod swoją macierzyńską opieką.

O pensje nauczycieli.

Wydział szkolny przystąpił do ustalenia lat pracy nauczycieli ludowych i odpowiedniego do niej wynagrodzenia, w myśl uchwały Rady Miejskiej. Utworzono 3 komisje z członków wydziału, które mają się zająć ustaleniem tych danych i polecono im opracować regulamin, który ma być zastosowany przy powyższej pracy.

Z polskiego seminarjum nauczycielskiego.

We wtorek o godz. 4-ej po południu odbędzie się w lokalu polskiego seminarjum nauczycielskiego, Gubernatorska 3, posiedzenie w celu omówienia programu polskich kursów pedagogicznych. W posiedzeniu wezmą udział członkowie wydziału szkolnego i nauczycielstwo polskiego seminarjum.

Porządek sprzedaży chleba.

Komitet rozdziału chleba i mąki podaje do wiadomości odbiorców chleba w sklepach miejskich, że od jutra sprzedaż chleba odbywać się będzie z podziałem na mieszkańców domów z numerami parzystymi i nieparzystymi, a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki nabywać mogą chleb tylko mieszkańcy domów o numerach parzystych, zaś we wtorki, czwartki i soboty — o numerach nieparzystych.

911,870 pudów chleba.

W 58-ym okresie karty chlebowej (od 20 sierpnia do 1 września włącznie) sprzedano w sklepach miejskich 911,870 pudów chleba; czyli ogółem zaopatrzone w chleb 172,000 mieszkańców.

Nowy sklep.

Od czwartku powstaje przy ul. Średniej № 58 nowy miejski sklep sprzedaży chleba.

Rozdawnictwo odzieży.

Wobec zdecydowanej likwidacji składnicy odzieży komisji międzyzwiązkowej przystąpiono do rozdawnictwa znajdującej się odzieży, dając pierwszeństwo pracownikom kuchni, następnie dopiero pozostałość rozdzielona będzie pomiędzy najbardziej potrzebujących członków stowarzyszeń w skład komisji międzyzwiązkowej wchodzących.

Z Resursy rzemieślniczej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Resursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej № 117 załatwiono szereg spraw natury gospodarczej, głównie zaś doprowadzono do końca pertraktacje z przedstawicielami Stowarzyszenia handlowców polskich (ul. Piotrkowska № 108) w sprawie przyłączenia się Resursy do tego Stowarzyszenia w charakterze wspólnika do piekarni.

W dalszym ciągu obrad postanowiono rozszerzyć działalność kooperatywy Resursy. Ustanowiona specjalna komisja współdziała pod przewodnictwem p. F. Drozdowskiego odbywać będzie co tydzień oddzielne posiedzenia, na których rozpatrywane będą wnoszone żądania i wskazówki członków odnośnie do zaopatrzenia kooperatywy w środki żywnościowe i zatwierdzone będą zarządzenia kierownika kooperatywy.

Ustalono pierwszą listę zapotrzebowania produktów i wysłano taką do delegacji zaprowiantowania miasta przy magistracie.

Wysłuchano sprawozdania kasowego w związku z wyszukiwaniem nowych źródeł dochodu wobec słabych wpływów kasowych, postanowiono urządzić w najbliższym czasie w lokalu Resursy wielki koncert ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych, oraz chórów Resursy.

Prace nad gruntownym odnowieniem sali głównej i innych lokali Resursy są w pełnym biegu i wykończone będą na przyjęcie gości i członków na powyższym koncercie.

Z komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

W sali stowarzyszenia techników polskich odbyło się posiedzenie komitetu

obchodu rocznicy Kościuszkowskiej. Przewodniczył prezes Stowarz. handlowców polskich p. Chwalbiński.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, zabrał głos inż. Kozmiński i podtrzymał swój projekt przemianowania ulicy Spacerowej na Aleję Kościuszkę. Jednakże, po dyskusji, zarządzono głosowanie, podczas którego większość obecnych opowiedziała się za Nowym Rynkiem.

W dalszym ciągu baron Manteuffel zdawał sprawę z pracy komisji finansowej. Obecni przedstawiciele sfer robotniczych zapewnił, iż przy pewnej agitacji w sferach tych można będzie zebrać dość znaczną sumę na koszt obchodu. Dr. Mierzyński proponował wypuszczenie 10 fen. znaczka w formie bądź karty pocztowej, bądź innej.

Postanowiono polecić komisji odczytowej redakcję odezwy, w celu popularyzowania idei obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

W dalszym ciągu p. Czajewski zaznaczył, iż sekcja odczytowa postanowiła zorganizować 16 odczytów w tyłach punktach Łodzi. Oprócz tego wiele stowarzyszeń i zrzeszeń urządzi odczyty we własnych lokalach.

W dalszym ciągu p. Czajewski zawiadomił obecnych, iż napisał popularną broszurkę o Kościuszcze i wydaje ją w druku. Na wniosek d-ra Mierzyńskiego postanowiono wyłonić komisję kwalifikacyjną w celu przejrzania i zakwalifikowania na obchód odpowiednich wydawnictw. Do komisji tej wybrano: pp. Knothe, Waszkiewicz, Chełmiński, Pfeiffer i d-ra Mierzyńskiego.

Następnie przewodniczący p. Chwalbiński, zdał sprawę z prac komisji wykonawczej. Obrano w kościele św. Stanisława Kostki miejsce dla wmurowania tablicy pamiątkowej.

W sprawie programu obchodu pan Chwalbiński przedstawił zebranym opracowany przez siebie projekt. Po dłuższej dyskusji ustalono program ten w zarysie, odkładając omówienie detali do przyszłych posiedzeń.

W końcu p. Feja zdał sprawę z dotychczasowych prac komisji chóralno-muzycznej.

Z Koła starszych zgromadzeń rzemieślniczych.

Na odbytym posiedzeniu Koła starszych i podstarszych Zgromadzeń rzemieślniczych postanowiono, aby zrzeszenie to, będący sekcją Resursy rzemieślniczej, pozostawało w stałym kontakcie i zdawało periodycznie sprawę ze swej działalności zarządowi Resursy. Ażeby podtrzymać stałą łączność pomiędzy sekcją a zarządem Resursy, uznano za konieczne wzajemny udział w obradach tak jednej jak i drugiej instytucji.

Wobec tego w posiedzeniach Koła starszych brać będą udział delegowani członkowie zarządu Resursy, zaś w posiedzeniach tego ostatniego przedstawiciele Koła starszych.

Postanowiono również, aby Koło, mimo, że rządzi się autonomicznie, reprezentowane było na zewnątrz przez zarząd Resursy rzemieślniczej.

Zapomogi komitetu pomocy dla Wschodu.

Zagraniczny komitet pomocy dla Wschodu udzielił Stow. „Kropka mleka” i taniej kuchni „Samopomoc” przy ulicy Andrzeja № 16 zapomóg po 1000 marek na miesiąc sierpień i wrzesień.

Teatr Polski.

W nadechodzącym tygodniu teatr Polski daje dwie premjery: we wtorek d. 18 b. m. o godz. 8-ej wieczorem „Ich czworo” tragedję ludzi głupich w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej z pp. Adamówną, Sachnowską, Wierzejską, Frączkowskim i Stanisławskim w rolach głównych.

We czwartek dn. 20 września o godzinie 8-ej wieczorem niegraną dotąd w Królestwie doskonałą komedję w 3 akt. A. Neidhardta p. t. „Wyspa miłości” z pp. Trembińską, Wierzejską, Biegańskim i Stanisławskim na czele.

REP E R T U A R.

Niedziela, d. 16 września o g. 3 po poł. „Kajus Cesar Kaligula”. Ceny popularne. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Zasadzka”.

Wtorek, dn. 18 września, o godz. 8-ej premjera „Ich czworo”, tragedia ludzi głupich w 3-ach aktach G. Zapolskiej.

Środa, dn. 19-go września, o godz. 8-ej „Ich czworo”.

Czwartek, dn. 20 września, o godz. 8-ej premjera „Wyspa miłości”, kom. w 3-ach aktach A. Neidhardta.

Uwaga. Poczynając od wtorku, dn. 18 września przedstawienia rozpoczynają się będą o godz. 8 wieczorem. Od 20 września premjery odbywać się będą w czwartki.

Koncert Wandy Landowskiej.

Koncert Wandy Landowskiej odbędzie się dn. 28 b. m. w sali koncertowej. Niezrównana mistrzyni klawicymbału wykona między innymi „Partię C-moll” i „Capriccio na odjazd ukocha-

nego hr. S. Bacha na klawicymbale i „Kańcuch w Schubertu” na fortepianie. Poza-tem program wykazuje wiele drobnych perel literatury muzycznej okresu klasycznego i epoki poprzedzającej, że wspomniemy tylko Rondo A-moll Mozarta i Sonatę pastorałną Scarlattiego.

Szczeście w nieszczęściu.

Wczoraj o godz. 1-ej po poł. przy ulicy Pierzowej Nr. 24 spada z 3-go piętra 7-letnia córka tkacza Borsztejna i szczęśliwym trafem poniosła tylko lekkie pokaleczenie głowy.

Podrutek.

W domu Nr. 7 przy Starym Rynku w ustępie stróż domu znalazł, zawinięte w płótno, niemiowle, liczące około 5 miesięcy.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Komitet Kościuszkowski. Prezesem Komitetu Kościuszkowskiego został dr. E. Ostaniewicz, zastępcą p. J. Jankowski, Jawnik magistratu, sekretarzem dr. Broniatowski, skarbnikiem p. Paweł Graeser.

Match. Dzisiaj o godz. 2 i pół po poł. na placu sportowym w parku miejskim zostanie rozegrany match piłki nożnej pomiędzy pabjanickim Klubem Sportowym a łódzkim Klubem Sportowym bez względu na pogodę.

Wrześnieńka. Dzisiaj odbędzie się zabawa na Zielonej Górze, urządzona staraniem I-go Koła P. M. S. na rzecz szkoły przy temże Kole. W razie niepogody zabawa odbędzie się w przyszłą niedzielę.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z magistratu. Na utrzymanie zakładów dobroczynnych katolickich i ewangelickich, na ostatnim posiedzeniu magistratu, postanowiono wypłacać miesięcznie miejscowej Radzie opiekuńczej 1500 mk. i gminie ewangelickiej 600 mk. Za pieniądze te utrzymywane będą między innymi: katolicki dom starców, ochronka, oraz ewangelicki dom starców i ochronka.

Następne posiedzenie magistratu odbędzie się w środę dn. 19 b. m. o godz. 10 rano.

Z Rady Miejskiej. Wyznaczone na poniedziałek 17 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej, wskutek starań radnych — żydów odłożone zostało na środę dnia 19 b. m. na godz. 5 po południu, z powodu świąt żyd. Nowego Roku. Porządek dzienny najbliższego posiedzenia jest następujący: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) wniosek magistratu w sprawie przejęcia ciężaru opiekowania się biedną ludnością żyd. przez kasę miejską i 3) omówienie sprawy zaprowiantowania miasta.

Z okolicy.

Konstantynów.

Pogoń za bandytami.

W czwartek 13 b. m. władze tutejsze otrzymały wiadomość, że w mieście przebywają dwoje dobrze zorganizowanej szajki bandyckiej, która od dłuższego czasu grasuje w pow. łódzkim i łęczyckim. Celem ujęcia ich, podjęto dochodzenie. Podczas poszukiwań na Rynku zauważono dwóch podejrzanych osobników, którzy, widząc śledzącego ich funkcjonariusza policji, usiłowali uknąć. Wobec tego policjant rozkazał im się zatrzymać i okazał dokumenty osobiste. W tej samej chwili śledzenia rzucili się do ucieczki. W celu schwymania ich zarządzono pogoń, w trakcie której udało się zatrzymać jednego z nich, drugi zaś ścigany ukrył się w ogródce, skąd począł się ostrzeliwać, usiłując zbiedz. Gdy jednak wydołał się już na parkan, celnie wymierzona kula, rewolwerowa położyła go trupem na miejscu.

Aresztowanego, przy którym znaleziono wiele kompromitujących papierów, odprowadzono do Łodzi i osadzono w więzieniu przy ul. Długiej. Jak się następnie okazało, aresztowany jest wyznania prawosławnego i uciekł wraz z kilkoma innymi osobnikami z obozu jeńców, gdzie przebywał jako wojenny jeńiec rosyjski. W aresztowanym poznano członka szajki bandyckiej, grasującej w okolicy.

Zabity podczas pogoni, którego nazwiska narazie stwierdzić się jeszcze nie udało, jak opowiadają, ma być oficerem rosyjskim, który również zbiegł z obozu jeńców i dowodził owo szajką.

Celem stwierdzenia osobistości zabitego i ujęcia reszty członków szajki, na miejsce wypadku przybyły władze śledcze z Łodzi.

II-ga Loteria Polska R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Druga klasa. 2-gi dzień ciągnięcia.

Wygrane padły na następujące Nr. Nr. Po mk. 10,000: Nr. 7478. Po mk. 4,000: Nr. 31826. Po mk. 2,000: Nr. 29393, 30502, 41489. Po mk. 1,500: Nr. 2195, 20537, 24013 27227, 30285.

Po mk. 700: Nr. 2316, 11876, 14267, 14737, 16506, 19953, 26311, 26522, 27212, 36289, 40031, 41313.

Po mk. 500: Nr. 64, 277, 619, 781, 8046, 4432, 4986, 5663, 6874, 11459, 14082, 15326, 18786, 19697, 20258, 20325, 22407, 23597, 32304, 33976.

Po 250 mk: Nr. Nr.: 763, 1812, 2229, 2912, 2932, 3226, 3703, 5825, 10458, 11674, 15261, 16051, 17464, 19831, 20540, 21902, 23062, 23341, 26122, 28676, 29121, 29700, 31307, 32110 32103, 34425, 35336, 35566, 36356, 37081, 37656, 39876, 39219, 39932, 40459, 41153, 41276, 41988.

Po mk. 120 wygrały następujące Nr. Nr.: 13, 43, 50, 84, 156, 292, 350, 408, 80, 83, 84, 558, 715, 826, 46, 97, 933, 77, 97.

1021, 28, 191, 296, 460, 62, 99, 542, 62, 604, 67, 85, 741, 42, 88, 866, 915, 931.

2026, 56, 68, 248, 82, 91, 313, 67, 428, 63, 79, 532, 82, 95, 601, 42, 88, 729, 888, 920, 995.

3137, 221, 41, 308, 42, 95, 448, 60, 500, 21,

25, 43, 51, 59, 658, 62, 791, 97, 850, 63.

4003, 8, 84, 174, 322, 26, 463, 534, 626, 36,

48, 746, 93, 825, 37, 62, 928, 63.

5030, 87, 250, 57, 95, 303, 39, 85, 660, 714,

47, 52, 66, 99, 843.

6062, 79, 88, 114, 15, 270, 74, 361, 90, 435,

502, 69, 674, 85, 94, 704, 89, 91, 94, 826, 51, 945,

56, 64.

7045, 157, 60, 99, 208, 39, 79, 352, 95,

425, 56, 68, 71, 92, 56, 57, 66, 74, 698, 710,

55, 70, 76, 77, 80, 802, 34, 42, 950.

8005, 81, 110, 88, 236, 63, 314, 60, 63, 456,

79, 30, 55, 705, 870, 913, 56, 85.

9012, 37, 59, 90, 94, 103, 10, 208, 61, 337,

440, 70, 75, 534, 47, 694, 731, 51, 75, 97, 99,

272, 42, 61, 88, 91, 955.

10016, 181, 87, 93, 298, 301, 453, 550, 80,

641, 53, 729, 56, 74, 804, 16, 66, 95, 96, 962.

11009, 46, 51, 116, 39, 60, 335, 42, 68, 97,

451, 76, 89, 91, 92, 521, 33, 77, 609, 58, 810,

41, 46, 920, 21, 26.

12009, 120, 56, 64, 227, 31, 76, 90, 306, 45,

66, 89, 94, 463, 79, 81, 91, 529, 32, 47, 80, 612,

34, 76, 862, 906.

14035, 42, 55, 70, 74, 123, 76, 253, 64, 308,

13, 466, 586, 619, 715, 802, 10, 23, 26, 28, 48,

68, 964.

15019, 84, 88, 119, 406, 51, 64, 764, 75, 814,

63, 74, 902, 25.

17022, 49, 66, 77, 78, 82, 92, 155, 92, 292,

300, 34, 50, 88, 445, 534, 51, 623, 30, 713, 35, 54,

801, 7, 904, 14, 33, 89.

18014, 40, 56, 62, 91, 105, 77, 202, 483, 88,

513, 56, 62, 77, 96, 638, 57, 88, 746, 64, 68, 97,

316, 32, 43, 53, 92, 974, 98.

19058, 127, 213, 57, 79, 80, 334, 53, 447, 58,

47, 61, 78, 90, 607, 774, 82.

20121, 210, 12, 85, 378, 418, 58, 84, 524,

42, 624, 34, 51, 84, 807, 53, 911, 16, 35, 68, 90,

21016, 33, 93, 140, 98, 284, 94, 339, 406, 42,

84, 551, 63, 67, 95, 613, 36, 47, 54, 759, 84, 917,

97.

22031, 39, 50, 105, 84, 202, 332, 501, 68,

628, 43, 44, 81, 702, 53, 87, 824, 41, 76, 93, 374,

23030, 40, 61, 64, 69, 141, 47, 62, 233,

90, 300, 16, 25, 75, 78, 409, 14, 16, 507, 14, 604,

72, 99, 712, 24, 42, 48, 89, 820, 32, 64, 909, 73,

24000, 47, 79, 117, 19, 30, 216, 48, 50, 57,

59, 316, 26, 51, 403, 74, 513, 57, 58, 642, 731,

43, 95, 813, 27, 64, 913, 25, 35.

25003, 9, 28, 146, 48, 64, 221, 24, 317, 22,

33, 444, 541, 79, 83, 643, 44, 949, 75.

26084, 238, 43, 66, 68, 70, 76, 804, 28, 54,

71, 407, 57, 502, 10, 26, 59, 79, 893, 901, 6, 48,

49.

27021, 55, 93, 129, 53, 59, 60, 66, 223, 323,

35, 81, 433, 93, 566, 626, 727, 44, 803, 30, 32,

57, 98, 934, 48, 52, 88.

28003, 67, 142, 56, 61, 81, 232, 95, 304, 435,

48, 74, 92, 98, 532, 57, 79, 85, 606, 17, 742, 64,

805, 10, 11, 67, 85, 918, 85.

29013, 56, 62, 131, 76, 99, 267, 96, 304, 31,

547, 54, 635, 58, 718, 19, 97, 83

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 września wieczorem:

Na częściach frontu flandryjskiego i na południowy wschód od Arras toczy się energiczna akcja artyleryjska.

Na wschodzie—nie nowego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 15 września:

Nowe sukcesy łodzi podwodnych w kanale: 4 parowce i 1 żaglowiec o pojemności około 20,000 ton registr. brutto. Wszystkie parowce były uzbrojone, jeden z nich posiadał cysternę. Żaglowiec był naładowany około 1,400 tonami oleju dla Hawru.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 15 września:

Na wschodniej widowni walki w Albanji nie wydarzyło się nic szczególnego.

Na froncie Isonzo miejscami ożywiła się działalność bojowa. Na południe od Selo, nad Isonzo rozchwiała się wiele natarć włoskich.

Na Monte San Gabriele skierowano ogień dział ciężkich. Ataki częściowe wiochów odparto.

Liczba samolotów włoskich, zestrzelonych na froncie południowo-zachodnim w ciągu miesiąca sierpnia, wynosi 32. W tym samym czasie straciliśmy 11 samolotów.

Szef sztabu generalnego.

Nota rządu argentyńskiego do Niemiec.

Genewa, 15 września. (T. wł.) Według doniesienia Biura Havasa z Buenos Aires, rząd argentyński wysłał do Niemiec notę, w której oświadcza, iż Argentyna w zupełności uznaje wielki i szlachetny gest, z jakim Niemcy czynią zadość jej życzeniom, że jednak jest on zmuszony stwierdzić, iż hr. Luxburg wskutek opublikowania jego depesz nie jest już persona grata. Rząd argentyński doręczył hrabiemu paszporty. Doręczenie pa-

szportów hr. Luxburgowi nie stanowi jednak bynajmniej zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, lecz raczej Niemcom pozostawiono swobodę zamianowania innego posła.

Posłuchania.

Berlin, 15 września. (T. wł.) Cesarz Wilhelm wysłuchał dzisiaj sprawozdania kancлера Rzeszy i przedstawiciela ministerjum spraw zagranicznych, barona v. Grünau, oraz przyjął podsekretarza stanu, d-ra Müllera, dla wysłuchania raportu.

Sytuacja w Rosji.

Sztokholm, 15 września. (T. wł.) — Jakkolwiek Kiereński zyskał chwilowo przewagę, to jednak wewnętrzny chaos w Rosji wzmógł się niezwykle wskutek wojny domowej. Połączenie ministerjum wojny i głównej kwatery z wieloma częściami wojsk uległo przerwaniu. Dowództwo wojskowe jest zmuszone do porozumiewania się z różnymi częściami armji za pośrednictwem komisarzy na froncie rumuńskim, który komunikuje się w drodze telegraficznej z niemi. Komunikacja kolejowa została całkowicie zburzona. Ruch pociągów wstrzymano. Następnym tego jest beznadziejny stan sprawy apro wizacji Petersburga.

Dzienniki donoszą, iż Kiereński nie przyjął wspólnej dymisji członków rządu. Sprawy państwowe będą przeto załatwiane narazie przez poszczególnych ministrów. Jedynie tylko ministrowie-kadeeci zostali zwolnieni z pełnienia czynności i nie biorą już udziału w posiedzeniach rady ministrów. Przy reorganizacji gabinetu Kiereński zamierza obsadzić wszystkie stanowiska w sposób odmienny. W każdym bądź razie chce on nadać nowemu gabinetowi zabarwienie socjalistyczne, napotykając przytem opór. Ostatnio doniesiono, że petersburskie stronnictwo kadetów wezwało Kiereńskiego do ustąpienia, oraz zażądało odeń, by dopuścił do utworzenia rządu dobra publicznego z Aleksiejewem na czele. Kiereński odmówił kategorycznie.

Opinia „Timesa” o sytuacji w Rosji.

Amsterdam, 15 września. (Tel. wł.) „Allgemeen Handelsblad” donosi z Londynu, iż „Times” jest zdania, że można liczyć jeszcze na pojednanie się Kiereńskiego z Kornilowem. Gdyby Kiereński pozostawił generałom zupełną swobodę w polu i uwolnił armję od wpływów politycznych, Rosję możnaby jeszcze uratować.

Gospodarka armji Kornilowa w Łudze.

Sztokholm, 15 września. (T. wł.) — O sytuacji w armji Kornilowa „Izwestia” donoszą, iż do Ługi z armji Kornilowa przybyło 8 pułków kozackich, oraz dywi-

Dnia 10 b. m. zmarł w Włocławku w wieku lat 22 nasz długoletni współpracownik i kolega

Arnold Waldman

Zmarły pozostawia po sobie niowygasłą pamięć dla Swych zalet umysłu i serca.

Współpracownicy firmy „MICHAŁ KON”.

7717 1

W dniu 10 b. m. zmarł we Włocławku w kwitającym wieku, bo w 22 wiośnie życia, nasz drogi kolega

Janek Waldman

Pamięć o nim pozostanie na zawsze w sercach naszych. Rodzicom i rodzeństwu wyrażamy szczerze współczucie.

Koledzy.

7720 1

Za spokój duszy

† † †

Ignacego Knapskiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci, niedożałowanego Ojca naszego, odbędzie się żałobna msza św. w kościele św. Stanisława Kostki w dn. 18 września 1917 r. o godz. 10 rano. Na powyższe nabożeństwo zapraszają rodzinne, znajomych i przyjaciół.

1-1224

zja innego rodzaju wojsk. Przybyłe wojska zajęły centrale telegraficzną i stację telegraficzną, jak również gmachy urzędowe. Członków rady robotniczej aresztowano. Wojska garnizonowe pozostały po stronie rządu. Kozacy dopuszczają się niebывałych nadużyć. Oficerowie oznajmili, iż nie poddają się władzy rządu, lecz słuchać będą jedynie rozkazów Kornilowa. Następnie wojska cofnęły się w kierunku Pskowa.

Wykrycie spisku w Tobolsku.

Berlin, 15 września. (T. wł.) „National Zeitung” donosi z nad granicy szwedzko-rosyjskiej: „Birżewyja Izwestija” komunikują, iż w Tobolsku dokonano wielu aresztowań. Wykryto nader rozgąszony spisek, do którego, jak dotychczas stwierdzono, należało przeszło 400 osób. Ludzie ci znajdowali się w ścisłym kontakcie z kontrrewolucją i jej czynnikami. Jedną z kobiet, należącej do spisku, gdy aresztowano ją, zeznała, iż cały garnizon

tobolski został już pozyskany dla planu, mającego na celu ułatwienie ucieczki cesarowi.

Nowa szluzka angielska.

Berlin, 15 września. (T. wł.) Finro Reutersa rozpowszechnia, opublikowane przez amerykański departament państwowy, rzekome sprawozdanie posła niemieckiego w Meksyku, dotyczące osoby tamtejszego pełnomocnika szwedzkiego. Osprzodaniu tem berlińskie sfery urzędowe nie wiedzą.

Brak żywności w Anglii.

Amsterdam, 15 września. (Tel. wł.) „Daily Mail” w artykule naczelnym wyraża do jaknajwiększego oszczędzania środków żywnościowych, nadmienając, iż Anglja musi oszczędzać lub ściśle przestrzegać racji, w przeciwnym bowiem razie będzie wystawiona na niebezpieczeństwo przegranej wojny.

Wystawa

W
Włocławku

Wrocławskie Towarzystwo Jarmarku, Wrocław 1, ul. Reuschestrasse 32/33.

wyrobów z tkanin papierowych

(przedziwa, tkaniny i gotowe ubrania)

jak również przynależnych do tego maszyn.

Od 29 września do 14 października 1917 roku.

INFORMACJI UDZIELA: Urzędowy oddział niemieckiej izby handlowej Łódź, Zachodnia 64,

MIESZKANIE ZAPEWNIAMIEJSKI urząd ruchu, Blücherplatz 16,

po uprzednim zgłoszeniu

Szkoła Muzyczna

PRZY T-WIE MUZYCZNEM IM. SZOPENA
Spaserowa 40.

Podaje do wiadomości, że lekcje w szkole rozpoczęły się we wszystkich klasach. Fortepian: Dyr. Świdawicz, N. Pinetti, Lipczyński i Rekliska. Nauki teoretyczne: M. Lipczyński z Warszawy; skrzypce prof. A. Brandt; śpiew solny: prof. Kamińska-Latożyńska, primadonna opery warszawskiej; kl. dramatyczna: dyr. teatru Polskiego w Łodzi pp. St. Stanisławski i F. Prądkowski.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 10 do 1 i od 4 do 7 w. 7:05-1-1

Wkrótce

premijowana piękność

MARJA WIDAL

Lampki „OSRAM”

oraz materiały elektryczne

R. KORN,
Łódź, Cegielniana 17.

Krawiec męski

specjalista bekiesz i palit

Fr. KLINOWSKI

ul. Piotrkowska 155.

7735-3-1

Ul. Wdżewska 78

m. 7, II piętro, front.

Tanie można nabyć

RESZTKI

bawelniane i wełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecięce.

Łódź, Wdżewska 78, m. 7.

7660-12-1.

Ostrzeżenie.

Skradziona konia — klacz jasno-gniada, z gwiazdka na czole, tylne nogi „z północzami białymi” — na lewym boku guzieł. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, niech da znać do gminy Górka Pabjanicka, wieś Porszewice, sołtys JOCH. MER. 7715-1-1

Brykiety

dostarcza

JAN KAUZ

ul. Piotrkowska 92

Zakład tryzjerki.

7724-1-1

Okazja

120 morg pod lasem, zagajnikami, łąkami i łąkami, 3 wioroty od Łodzi przy koleji za 160,000 mk da sprzedania.

Wiadomość u adwokata Jasińskiego w Łodzi, Piotrkowska Nr. 71.

7718-3-1

Kursy Języków R. BERMANOWNY

Włoczańska 23.

Języki: Polski, Niemiecki, francuski, Angielski, Rosyjski i Łacina. Literatura: Polska, Niemiecka i Powszechna. Prelegenci: p. Teresa Rosenbaumowa i p. Bronisław Knota. Lekcje rozpoczynają się 20 b. m. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 5 do 7. 7763-3-1

SIÓDMA POŻYCZKA WOJENNA

5% Pożyczka Rzeszy Niemieckiej

4½% Asygnaty skarbowe Rzeszy Niemieckiej wylosowane z 110% do 120%

Do opędzenia powstałych przez wojnę wydatków wyłożone zostaną dalsze 5% obligacje Rzeszy i 4½% asygnaty skarbowe Rzeszy w celu publicznego zamawiania.

Obligacji nie może Rzesza wypowiedzieć przed 1 października 1924 r. i dlatego też nie może przedtem zmniejszyć ich stopy procentowej. Gdyby jednak Rzesza zamierzała po uływie tego terminu zmniejszyć stopę procentową, powinna wymówić obligacje i zaoferować ich właścicielowi zwrot pożyczki po cenie nominalnej. To samo tyczy się dawnych pożyczek. Właściciele mogą jednak każdego czasu rozporządzać obligacjami tak samo jak każdym innym papierem wartościowym (przez sprzedaż, zastaw i t. d.).

Postanowienia dotyczące się obligacji będą odpowiednio zastosowane do pretensji zapisanych w księdze długów.

WARUNKI:

I. Miejsca zamówień.

Miejszem zamówień jest Bank Rzeszy. Zamówienia będą

od **środy, dnia 19. września, do czwartku, dn. 18. października 1917, do godz. 1 w południe**

w biurze głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych w Berlinie (pocztowe konto czekowe w Berlinie nr. 99) i we wszystkich filjach Banku Rzeszy z urządzeniem kasowym przyjmowane. Zamówienia mogą być również uskutecznione za pośrednictwem: Królewskiego Handlu morskiego (Seehandlung) (Pruski Bank Państwowy), Pruskiej głównej kasy spółek w Berlinie (Central-Genossenschaftskasse), Królewskiego Głównego Banku w Norymberdze i jego filji, jak również wszystkich niemieckich banków, bankierów i ich filji, wszystkich Publicznych Kas oszczędności i ich Związków, każdego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, każdej Spółki pożyczkowej i każdego urzędu pocztowego. Odnośnie zamówień przez pocztę zobacz liczbę 7.

Formularze do zamówień otrzymać można we wszystkich wyżej wymienionych miejscach. Zamówienia można jednak bez formularzy też i listownie uskutecznić.

2. Podział. Bieg procentów.

Obligacje są wykonane w papierach po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500, 200 i 100 marek z kuponami płatnymi dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Bieg procentów rozpoczyna się 1 kwietnia 1918 r., pierwszy kupon jest płatny 1 października 1918 roku.

Asygnaty skarbowe wykonane są w oddzielnych serjach i pojedynczych papierach po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000 mk. z kuponami procentowymi przypadającymi na 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Bieg procentów rozpoczyna się 1 stycznia 1918 r., pierwszy kupon jest płatny 1 lipca 1918 r. Z tekstu każdej asygnaty skarbowej widzieć można do jakiej serji pojedyncze asygnaty należą.

3. Wykupienie asygnat skarbowych.

Asygnacje skarbowe będą dla umorzenia wylosowane w serjach w styczniu i lipcu każdego roku, poraz pierwszy w lipcu 1918 r. i wyplacone w następującym po ciągnięciu dniu 2 stycznia lub 1 lipca 110 mk. za każde 100 mk. wartości nominalnej. Ciągnięcie odbywa się według takiegoż samego planu i jednocześnie z asygnacjami skarbowymi szóstej pożyczki wojennej. Przypadająca według tego planu na styczeń 1918 r. liczba serji nowych asygnat skarbowych będzie jednak wylosowana dopiero w lipcu 1918 r.

Nie wylosowane asygnaty skarbowe nie mogą być wypowiedziane przez Rzeszę przed 1 lipcem 1927 roku. Najwcześniej na ten termin ma Rzesza prawo wypowiedzieć je w celu wypłaty po cenie nominalnej; właściciele mogą jednak zażądać zamiast gotówki 4% obligacji skarbowych wyplacanych przy dalszym ciągnięciu w 115 mk. za 100 marek wartości nominalnej, a podlegającym zresztą tym samym warunkom umarzenia. Najwcześniej 10 lat po pierwszym wypowiedzeniu ma Rzesza znów prawo wymówić jeszcze nie wylosowane obligacje skarbowe do wypłaty ich po cenie nominalnej,

lecz właściciele mają wtedy prawo zażądać zamiast gotówki 3½% obligacji skarbowych wyplacanych w 120 mk. za 100 mk. wartości nominalnej, podlegających zresztą tym samym warunkom umarzenia. Dalsze wymawianie nie jest dopuszczalne. Wymówienie powinno być uskutecznione przynajmniej na 6 miesięcy przed wypłatą i tylko na termin, w którym przypada proc.

Na oprocentowanie asygnat skarbowych i ich umarzenie przez wylosowanie — nie licząc zwiększonego ciągnięcia przy pierwszym terminie wylosowania (porów. ustęp 1) — będzie użyte rocznie 5 proc. wartości nominalnej ich pierwotnej kwoty. Zaoszczędzone przez wylosowanie procenta będą użyte do wypłat. Asygnacje skarbowe wyplacone po cenie nominalnej przez Rzeszę na mocy wymówienia, będą nadal brały udział na rachunek Rzeszy w oprocentowaniu i ciągnięciu.

Dnia 1 lipca 1917 r. zostaną wyplacone nie wylosowane do tego czasu asygnacje skarbowe w sumie przypadającej wtedy na wylosowane obligacje skarbowe (110%, 115% lub 120%).

4. Cena przy zamówieniu.

Cena przy zamówieniu wynosi:
za 5% pożyczkę Rzeszy, jeżeli się żąda papier. 98,—M
za 5% pożyczkę Rzeszy, jeżeli życzy zapisania do księgi długów Rzeszy z zamknięciem aż do 15 października 1918 r. 97,80M
4½% asygnaty skarbowe Rzeszy 98,—M
za każde 100 mk. wartości nominalnej z obliczeniem zwykłych procentów.

5. Wręczenie. Podział papierów.

Wręczenie papierów uskutecznione będzie możliwie natychmiast po zamknięciu subskrypcji. Już wpłacone przed wręczeniem kwoty będą uważane za całkowite wpłaty. Zresztą wyznacza miejsce zamówienia wysokości wręczonej sumy. Specjalne życzenia do jakości papierów należy się zaznaczyć w przeznaczony do tego rubryce na pierwszej stronie formularzy. W razie niezaznaczenia szczególnych życzeń zostanie jakość papierów wyznaczona przez miejsce pośrednictwa wedle jego zapatrywania. Późniejsze wnioski o zmiany podziału papierów nie mogą być uwzględnione. *)

Na wszystkie obligaty skarbowe jak również na papiery pożyczki Rzeszy po 1000 mk. i więcej będą wydawane na wniosek dyrekcji Banku Rzeszy wystawione papiery pośrednie (Zwischenscheine); odnośne szczegóły, dotyczące się zamiany ich na właściwe papiery, będą później publicznie ogłoszone. Papiery poniżej 1000 mk., bez papierów pośrednich, będą wykończone jak można najszybciej i wydane prawdopodobnie w kwietniu nowego roku.

O ile subskrybenci chcą zostawić w jednej z Kas pożyczkowych Rzeszy papiery 15% pożyczki Rzeszy poniżej 1000 mk., które już zapłacili, lecz nie zostały jeszcze dostarczone, mogą postawić wniosek o wystawienie papierów pośrednich dla zaciągnięcia pożyczki w Kasie pożyczkowej; wnioski powinny być skierowane do miejsca zamówienia; papiery pośrednie nie będą wręczone subskrybentowi, lecz Bank Rzeszy przekaże je wprost Kasie Pożyczkowej.

6. Wpłaty.

Od dnia 29 września r. b. mogą subskrybenci wpłacać całe zamówione kwoty. Procentować zacząć wpłacone ew. już przed tym dniem sumy, dopiero od 29 września r. b.

Subskrybenci obowiązani są zapłacić:

30%	prydzdzielonej sumy	najpóźniej do 27 października r. b.
20%	"	" " 24 listopada r. b.
25%	"	" " 9 stycznia roku p.
25%	"	" " 6 lutego roku p.

Wolno wpłacać częściowo wcześniej, lecz tylko w okrągłych kwotach wartości nominalnej dzielnych na 100. Również są dozwolone w każdym czasie i przy mniejszych zamówieniach wpłaty częściowe, jednak tylko w liczbach wartości nominalnej, dających się dzielić przez 100; trzeba jednak dopiero wtedy wpłacać, kiedy suma przypadających już kwot częściowych wyniesie przynajmniej 100 mk.

Wpłacać trzeba w tem samym miejscu, gdzie nastąpiło zamówienie.

Będące w obiegu bezprocentowe asygnaty skarbowe Rzeszy będą — po odciągnięciu 3 proc. dyskonta od dnia wpłaty, najwcześniej jednak od 29 września do dnia wypłaty — przyjmowane jako zapłata.

7. Subskrypcje pocztowe.

Biura pocztowe przyjmują tylko subskrypcje na 5 proc. pożyczkę Rzeszy. Na te zamówienia może nastąpić całkowita wpłata dnia 29 września, musi jednak być uiszczona najpóźniej do 27 października. Od całkowitych wpłat, uskuteczniionych do 29 września, otrzyma się procenta za 181 dni, wszystkich innych całkowitych wpłat do 27 października, nawet jeżeli przed tym dniem uiszczono zostaną 90 procenta za 153 dni.

8. Wymiana.

Subskrybentem nowych 4 i pół proc. obligacji skarbowych wolno jest zamienić obok tego obligacje dawniejszych pożyczek wojennych i asygnaty skarbowe I, II IV i V pożyczki wojennej na nowe 4 i pół proc. obligacje skarbowe, lecz każdy subskrybent może zgłosić do zamiany tylko dwa razy tyle pożyczek (wedle wartości nominalnej) ile nowych obligacji skarbowych podpisał. Wnioski o zamianę powinny być stawione w czasie subskrypcji w tem miejscu przyjmowania zgłoszeń, lub pośredniczenia, w którym zostały obligacje skarbowe podpisane. Dawne papiery trzeba oddać w wyżej wymienionem miejscu do dn. 15 grudnia 1917 r. Na wniosek mogą wręczający dawne papiery, do wymiany otrzymać papiery pośrednie na nowe asygnaty skarbowe.

5 proc. obligacje wszystkich poprzednich pożyczek wojennych mogą być wymienione bez podwyżki na nowe obligaty skarbowe. Kto odda 5 proc. obligaty skarbowe pierwszej pożyczki, otrzyma dodatkowe 2 mk. — 5 proc. obligaty skarbowe drugiej pożyczki wojennej 1.50 mk. za każde 100 mk. wartości nominalnej. Kto odda 4½% obligacje 4 i 5 pożyczki wojennej winien dopłacić po 3 mk. do każdego 100 marek wartości nominalnej.

Papiery, przynoszące procenta w styczniu-lipcu, powinny być oddane z kuponami procentowymi, przypadającymi na 1 lipca 1918 r., przynoszące procenta w kwietniu-październiku z kuponami procentowymi, przypadającymi dn. 1 kwietnia 1918 r. Wymiana będzie ważną od 1 stycznia 1918 r., tak, że ci, którzy oddali papiery z kuponami na kwiecień-październik, otrzymają na dawne pożyczki procenta za kwartał.

O ile mają być do wymiany użyte pretensje, zapisane w księdze długów, trzeba skierować zawczasu wniosek do administracji długów w Rzeszy (Berlin SW 68, Oranienstrasse 92—94) o wydanie obligacji. Na wniosek powinna być podana uwaga, tycząca się wymiany, i powinien nadejść do administracji długów Rzeszy najpóźniej do 24 października r. b. W odpowiedzi będą obligacje odpowiednie tylko do wymiany na asygnaty skarbowe Rzeszy, wydane bez kuponów procentowych. Za wydanie zapłata nie będzie podjęta. Zamknięcie nie wyklucza wymiany. Obligacje powinny być oddane do dnia 15 grudnia 1917 r. w miejscach, oznaczonych w ustępie 1, gdzie przyjmowane są zgłoszenia lub pośredniczone.

*) Wręczone papiery będą bez kosztów przechowane i administrowane na wniosek subskrybenta przez biuro głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych na podstawie warunków depozytalnych aż do 1 października 1919 roku. Deponowanie nie wymaga zamknięcia (Sperr); subskrybent może wyciąć swój depozyt każdego czasu (także przed upływem tego terminu). Kasy pożyczkowe będą dawały na kwity depozytowe tak samo pożyczkę, jak na same papiery wartościowe.

Berlin, we wrześniu 1917 r.

Dyrekcja Banku Rzeszy

Havenstein.

v. Grimm.

Dostojny Mój sprzymierzeniec Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość i Ja postanowiliśmy przystąpić do dalszej budowy państwa polskiego, którego podwaliny położyliśmy przez proklamację z dnia 5-go listopada 1916 r.

Twardy stan wojenny nie pozwala jeszcze, niestety, by polski Król okrył nowym blaskiem starą koronę polską, oraz by powołana z powszechnych i bezpośrednich wyborów reprezentacja narodowa podjęła prace dla dobra kraju. Natomiast jest wolą Naszą oddać już dziś władzę państwową w istotnej jej części w ręce narodowego rządu, podczas gdy prawa i interesy narodu poruczone być mają nowej, rozszerzonej Radzie Stanu. Mocarstwa okupacyjne zastrzegają sobie w zasadniczej zgodzie z wnioskami mężów zaufania kraju te tylko prawa, których utrzymania stan wojenny wymaga. Mam nadzieję, iż ten nowy krok na drodze realizacji samodzielnego państwa

polskiego okaże się zbawiennym w swych skutkach i przyczyni się do tego, by kraj, którego rozwój wolnościowy, kulturalny i gospodarczy panowanie rosyjskie tak długo gwałtownie tłumilo, doszedł do pokojowej i świetnej przyszłości, siłą własnych obywateli, w wolnej z własnego postanowienia płynącej łączności z mocarstwami centralnymi, które stoją przy nim w wiernej przyjaźni.

Polecam więc Panu wydać załączony patent o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskim wspólnie z c. i k. austriacko - węgierskim Jeneralnym Gubernatorem wojennym w Lublinie.

Wielka Główna Kwatera, 12 września 1917 r.

WILHELM I. R.

Do Mego Jeneralnego Gubernatora w Warszawie, Jenerała Piechoty v. Beselera.

Pismo obu Generalnych Gubernatorów do Komisji przejściowej Polskiej Rady Stanu.

Rządy Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier przedłożyły swym Monarchom propozycję Tymczasowej Rady Stanu z dn. 3 lipca 1917 r. o prowizorycznej organizacji najwyższych władz państwowych Polskich. Ich Cesarskie Mości Cesarz Niemiec i Cesarz Austrii, Apostolski Król Węgier polecieli nam wydać załączony patent, który ustala zasady tymczasowych urzędów konstytucyjnych Państwa Polskiego.

Rządy Sprzymierzone widzą w utworzeniu Rady Regencyjnej środek stosowny nie tylko, żeby Państwu Polskiemu dać powszechnie uznaną reprezentację, lecz także, żeby przygotować przyszłą monarchję. Rada Regencyjna bowiem jest aż do powołania Głowy Państwa najwyższą przedstawicielką Państwa Polskiego i z zastrzeżeniem międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych wykonywa prawa Głowy Państwa.

Pierwszym zadaniem Rady Regencyjnej będzie powołanie prezydenta ministrów, którego zatwierdzenie zastrzegają sobie Rządy sprzymierzone. Prezydent ministrów podejmie natychmiast wszystkie potrzebne kroki, by w tych działach administracji, które są przekazane Polskiej władzy państwowej, przeprowadzić organizację

Warszawa, dnia 12 września 1917 roku.

Patent z dnia 12 Września 1917 r. o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskim.

Artykuł 1.

1. Najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskim oddaje się aż do jej objęcia przez Króla lub Regenta Radzie Regencyjnej, nie naruszając międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych.
2. Rada Regencyjna składa się z trzech członków, których Monarchowie Państw Okupacyjnych na ten urząd wprowadzą.
3. Akty rządowe Rady Regencyjnej kontrasygnuje odpowiedzialny Prezydent ministrów.

Artykuł 2.

1. Władzę prawodawczą wykonywa Rada Regencyjna ze współdziałaniem Rady Stanu Królestwa Polskiego na podstawie tego patentu, oraz ustaw, które następnie będą wydane.
2. W dziedzinach, których administracja nie jest jeszcze przekazana Polskiej władzy państwowej, mogą wnioski prawodawcze być traktowane w Radzie Stanu tylko za zgodą Państw Okupacyjnych. W tych dziedzinach obok organów państwowych Królestwa Polskiego, wymienionych pod liczbą 1, może na razie także Jeneralny Gubernator wydawać rozporządzenia z mocą prawa, jednakże tylko po wysłuchaniu Rady Stanu. Ponadto może Jeneralny Gubernator dla zabezpieczenia ważnych interesów wojennych wydawać niezbędne potrzebne zarządzenia z mocą prawa i spowodować ich obowiązujące ogłoszenie i przeprowadzenie także przez organa Polskiej władzy państwowej. Rozporządzenia Jeneralnego Gubernatora mogą tylko w ten sam sposób być zniesione lub zmienione, w jaki przyszły do skutku.
3. Ustawy i rozporządzenia Polskiej władzy państwowej, z których dla ludności wypływają prawa i obowiązki, muszą przed wydaniem ich być podane do wiadomości

ministerstw i pozatem także w drodze rokowań z Władzami Okupacyjnymi doprowadzić do końca organizację Polskich władz państwowych.

By życzeniom i interesom wszystkich kół narodu Polskiego zapewnić przedstawicielstwo, ma znów powstać Rada Stanu w nowym kształcie, powiększonym składzie i z większymi atrybucjami. Rada Stanu jest poprzednikiem Sejmu Polskiego. Zadania jej są natury prawodawczej. Podczas gdy rozporządzenie 26 listopada (1 grudnia) 1916 r. przyznaje Tymczasowej Radzie Stanu tylko głos doradczy, ma obecnie Rada Stanu otrzymać na polu prawodawczym głos stanowczy. Rada Stanu zwoływana będzie przez Radę Regencyjną na sesje. Prawa Rady Stanu i prerogatywy Państw Okupacyjnych określone są bliżej w patencie.

Mocarstwa sprzymierzone ufają, że uczyniony obecnie dla realizacji aktu z dnia 5 listopada 1916 roku dalszy krok na polu budowy Państwa Polskiego dokona się z czynnym udziałem najszerzych warstw społeczeństwa polskiego; mają nadzieję, że rokowania co do wszystkich szczegółów organizacji pójdą szybko i że pomyślny rozwój stosunków doprowadzi do dalszego przelewania władzy rządowej w ręce polskie.

v. Beseler

Szeptycki

ści Jeneralnego Gubernatora tego Państwa Okupacyjnego, w którego obszarze administracyjnym mają wejść w życie i mogą otrzymać moc obowiązującą tylko wówczas, jeżeli Jeneralny Gubernator nie sprzeciwi się im w ciągu dni 14 po przedłożeniu.

Artykuł 3.

Rada Stanu ustanowiona będzie na podstawie osobnej ustawy, wydanej za zgodą Państw Okupacyjnych przez Radę Regencyjną.

Artykuł 4.

1. Zadania judykatury i administracji wykonywane będą przez Polskie sądy i urzędy, o ile są oddane Polskiej władzy państwowej, pozatem zaś na czas trwania okupacji przez organa Państwa Okupacyjnego.
2. W sprawach, które dotyczą praw lub interesów Państwa Okupacyjnego, może Jeneralny Gubernator spowodować ponowne zbadanie w toku prawnej instancji, legalności rozstrzygnięć i zarządzeń Polskich sądów i urzędów, a przy wyrokowaniu lub rozstrzygnięciu w najwyższej instancji bronić tych interesów przez swego przedstawiciela.

Artykuł 5.

Polska władza państwowa będzie miała prawo międzynarodowej reprezentacji Królestwa Polskiego i zawierania umów międzynarodowych wykonywać dopiero po ustaniu okupacji.

Artykuł 6.

Patent niniejszy wchodzi w życie z chwilą ustanowienia Rady Regencyjnej.

v. Beseler

Szeptycki

Odbudowa państwowości polskiej.

Berlin, 15 września.

(Telegram W. A. T.).

Organ katolerski „Norddeutsche Allg. Ztg.“ pisze w dzisiejszym wydaniu porannym p. t. „Odbudowa państwowości polskiej“:

Reskrypt najwyższy, jaki J. C. Mość Cesarz w porozumieniu z J. C. i K. Apostolską Mością Cesarzem Austrii i królem Węgier wystosował do general - gubernatora v. Beselera, wprowadza samodzielną państwowość polską na tory rzeczywistości w takim zakresie, jaki podczas trwania wojny i okupacji wydaje się możliwym. Dzieło odnowienia polskiego samorządu i samozarządu, obwieszczone przez akt 5 listopada 1916, a rozpoczęte przed ustanowieniem Tymczasowej Rady Stanu, ma być poprowadzone dalej do tych granic, jakie mu zakreslają konieczności wojenne. Ufając, że spełnienie państwowo - politycznych życzeń narodu polskiego zapewni samym polakom szczęśliwą przyszłość i zarazem stworzy podstawy dobrych sąsiedzkich obustronnie korzystnych stosunków pomiędzy narodami państw centralnych, a narodem polskim, monarchowie sprzymierzeni wstąpiłi na tory polityki z dnia 5 listopada 1916. Opierają się oni na tem zaufaniu i obecnie postępują dalej tą samą drogą, nie poddając się nastrojom chwili, niezłomiwi z tropu przez zmienne prądy, niezupelnie jeszcze wyklarowanej agitacji politycznej w łonie samego Królestwa, nie bacząc też na wszczynane przez zbiegłych do krajów nieprzyjacielskich polaków, podżegania przeciwko państwu centralnym.

Idea kierownicza zadania niemieckiego i austro - węgierskiego, uzasadniającego wytyczne nowej polskiej konstytucji, jest prostą i jednoznaczną w ramach upoważnień, jakimi mocarstwa okupacyjne rozporządzają według ogólnych zasad prawa narodów, w zakresie dalszych, dokładniej w nadaniu oznaczonych praw, jakie sobie zastrzegają okupanci

w interesach kierownictwa wojskowego i wojennego, ma być polski samorząd i samozarząd wolnym. To, co sobie Niemcy i Austro-Węgry zapewniły w Polsce w dziedzinie praw, służy do wypełnienia nieuniknionych obowiązków względem własnych armij, państw i narodów, których interesy — rzecz zrozumiała — muszą zawsze stać na pierwszym planie.

Królestwo Polskie otrzymuje w nadaniu wszystkie pierwiastki normalnej nowożytnej organizacji państwowej, — aczkolwiek w formie niedorozwiniętej, a uwarunkowanej stanem wojennym. Otrzymuje Królestwo władzę rządzącą, składającą się z trzech członków radę regencyjną, ustanowioną przez monarchów państw okupacyjnych i zastępującą Koronę Polską, króla lub regenta. Zastrzeżeniem jej uznania jest warunek, aby jasno i stanowczo uznawała politykę 5 listopada regencyjna, będzie utworzona w celu kompromisami centralnymi dla szczęścia swego narodu. Rada regencyjna mianuje za zgodą państw okupacyjnych odpowiedzialnego prezesa ministrów, jako organ władzy wykonawczej, który kontrasygnuje akty rządowe Rady regencyjnej i przeprowadza organizację władz administracyjnych państwa Polskiego.

Do jego kompetencji będzie należało utworzenie ministerjów dla pozostawionych państwowości polskiej dziedzin administracyjnych, a więc przedewszystkiem sprawiedliwości i oświaty. Następnie w drodze prawa, jakie wyda za zgodą państw okupacyjnych Rada wchodzi nowa powiększona Rada Stanu. Stan wojenny nie pozwala na powszechne i bezpośrednie wybory do tego ciała prawodawczego; jednakże uwzględnione będą wszystkie kierunki i nastroje polityczne kraju w jej tworzeniu. Rada owa ma być zwiastunem parlamentu polskiego.

W dziedzinach, pozostawionych zarząd-

wi polskich władz państwowych, Rada Stanu będzie mogła swobodnie wykonywać swą da regencyjna będzie utworzona w celu konstytucyjnego udziału we władzy prawodawczej. Jednakże general-gubernatorowie zatrzymują prawo weto, które aż do pewnego terminu musi być praktykowane. Tak samo w tych dziedzinach, których zarząd zatrzymują sobie okupanci, praca prawodawcza Rady Stanu nie jest zupełnie skrepowana; wymaga ona jednak tutaj uprzedniej zgody państw okupacyjnych. Obok Rady Regencyjnej i Rady Stanu i general-gubernatorowie będą mogli naturalnie wydawać rozporządzenia prawomocne, przedewszystkiem w dziedzinach nie przekazanych władzy państwowej polskiej, następnie zaś i w innych, — o ile do tego będzie zmuszało bezpieczeństwo ważnych interesów wojennych. Rozporządzenia general-gubernatorów muszą być przez władze polskie ogłoszone i wykonywane.

Rządy okupacyjne nie wtrącają się do samodzielnosci akcji polskich organów administracyjnych w przekazanych im dziedzinach. Wykładnia praw i zarząd państwowości polskiej pozostają niezależnymi, o ile trzymają się praw i rozporządzeń prawomocnych. General-gubernatorowie mają jednak prawo, w zatrącających o prawa i interesy państw okupacyjnych, poddawać ponownemu zbadaniu prawa i zgodność z prawem decyzji i wyroków sądów i władz polskich w drodze instancyjnej i przy ferowaniu decyzji lub wyroku w instancji najwyższej bronić przez osobnego przedstawiciela odnośnych praw lub interesów. Wobec zupełnego braku wyszkolonych urzędników w sądownictwie i administracji to zastrzeżenie jest niezbędnym i leży w interesach samej ludności.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przyznawana państwowości polskiej w tym zakresie wewnętrzny suwerenność, nie może ujawnić się zewnętrzną - politycznie aż do ukończenia wojny i okupacji. Stosunek zachodzący pomiędzy krajem okupowanym, a władze okupacyjną nie dozwala na samodziel-

ne stosunki tego kraju z innymi państwami, ani na zawieranie międzynarodowych umów i traktatów.

Rada Regencyjna o prawach Korony, odpowiedzialnie funkcjonujący aparat administracyjny, Rada Stanu o prawach parlamentu i takichże funkcjach — podstawy i pole działania, przekazane nowej państwowości polskiej, są pomimo wojny nakreślone szeroko i dostatecznie rozległe.

Ustrój państwowy, jaki obecnie otrzymuje Polska, jest tworem wojny. Może on przygotować przyszły rozwój, nie może jednak ustalać tego rozwoju we wszystkich szczegółach i w formach sprecyzowanych. W jakich granicach i w jakich formach ostatecznych, oraz w stosunkowaniach znajdzie w końcu życie państwowe, terytorjum obecnych general - gubernatorstw, swe stale ukształtowanie, rozstrzygnie się dopiero przy zawieraniu pokoju. Dopiero wówczas wszystkie wzajemne związki państwowe, stosunki i orientacje w Europie otrzymają stałe podstawy na przyszłość.

Od samych polaków, którym obecnie po raz pierwszy od przeszło stu lat danem jest wykazać w czynach na gruncie realno - politycznym swoje bogate i wielostronne uzdolnienia, będzie zależał pokierowanie oddanego w ich ręce państwa w kierunku, odpowiadającym wielkim interesom przyszłości narodu polskiego. Polskim mężom stanu i urzędnikom, całemu narodowi polskiemu powierzona jest obecnie piecza i rozwój idei proklamacji 5-go listopada 1916 r. Oby się polakom z Królestwa udało wypełnić zadania swojej państwowości w owocnej, pozytywnej pracy dla szczęścia narodu. Tylko wówczas kiedy skierują oni nawę państwa polskiego na tory stałej wspólności sąsiedzkiej z państwami centralnymi, które dzięki bohaterskim czynom swych armij stworzyły podstawy tego państwa, wypłynie z aktu 5 listopada 1916 r., oraz nadania z dnia 15-go września 1917 r. szczęście i błogosławieństwo dla Polski kongresowej.

